Dalszy ciąg rewelacyj o niemieckiej firmie „ATA“ na str. 2-giej

GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 83 ABC | Sobota-Niedziela-Poniedziałek, 8-9-10 kwietnia 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Włocławek, Wyrzysk

Ks. W. Kneblewski

CUD ZMARTWYCHWSTANIA

Wielki Post. Wielki Tydzień. Wszystko wielkie i święte. Największe i najświętsze atoli jest Zmartwychwstanie. Ze śmierci do życia. Z zaniku do rozkwitu. Z nocy do dnia jasnego, promiennego i słonecznego. I dokonał tego tylko Bóg Człowiek. Wyszedł własną mocą z mogiły i ukazał się światu i ludzkości. I uwierzyło weń wszelkie stworzenie niebieskie, ziemskie i podziemne i padło na kolana w podziwie, hołdzie i pokorze przed Tronem Baranka Bożego, śpiewając Mu hymn nieśmiertelnej chwały: „Święty, Święty, Święty, Pan Zastępów Niepojęty!“.

Alleluja! Hosanna!

Rezurekcja. Potrójny pochód zwycięstwa i triumfu. Niosą Pana ukrytego w Eucharystji, w złocistej monstrancji, wokoło świątyń. Huczy rozgłośnie i bije o niebo pieśń radości „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał“. a dzwony jej wtórują i serce wali w takt żywy, gorący i płomienny. Celebrans, kapłani, ministranci, baldachim, feretrony, sztandary, kadzielnice i świece i tłumy rozgrzane miłością dla Tego, który przez cierpienie, mękę i krzyż przywiódł na świat Łaskę Bożą i Zbawienie. Wzruszenie, zachwyt, radość i szczęście, ekstaza i wniebowzięcie. Oto uczucia, które poją i kołyszą dnia tego wielkiego, największego, świętego i najświętszego.

Rocznicę tą obchodzimy od lat blisko już dwóch tysięcy. Ciągle ta sama, a jednak coraz to nowsza, bliższa nam i droższa. Mimo, że świat szuka innych bogów. Mimo, że tonie w pożądaniu tylko tego, co jest ziemskie i doczesne. Mimo że walczy o złudę i marność nad marnościami: o dosyt i przesyt tylko tego żywota.

Polska stanęła na przełęczy dwóch światów. Jeden i drugi walczy z Chrystusem. Obaj to samo mają na celu pełnię, życia ale poza wiecznością, nieśmiertelnością, duszą i Bogiem. Ze wschodu i zachodu napierają na nas fale. Musimy budować wały ochronne, by nas nie zalały. Jak ongiś byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa, tak i dzisiaj tę samą pełnimy rolę. Wróg daleko groźniejszy od Tatarów. Tamci nieśli tylko pożogę, ci zagładę. Nieprzyjaciel zbrojny w potęgę zła i grzechu zrzeszony i sprzysiężony, zwarty i potężny w moc piekła na ziemi. Ma ono zawsze więcej wyznawców i zwolenników, niż prawda odwieczna sięgająca po dobra poza tym światem istniejące, a uważająca, że doczesność jest tylko środkiem do celu, a nie celem samym.

My zmartwychwstałego Chrystusa Narodem i Kościołem. Wiara Jego nas dziejom i światu oddała. Przed nią byliśmy niczym w statystyce i rachunku zamierzchłego świata. Dzięki Niemu zmartwychwstaliśmy nieraz, a ostatnio znowu do życia nas On nowego powołał. Dał nam wodze i ramię silne, dobrego i zdrowego ducha. Pognębiliśmy przezeń nieprzyjacioły nasze i doszliśmy do potęgi i chwały wśród narodów tej ziemi.



Fot. A. Czarr ecki — Toruń.

Obraz w kościele N. Marii Panny w Toruniu.

W naszych oczach rozgrywa się jeden z aktów dramatu dziejowego. Wokół nas padają państwa. Słowiańszczyzna jakby zmierzch przechodzi. My odrodzicielami będziemy słowiańszczyzny. Odrobimy zaniedbania. Wyciągniemy rękę do braci. Staniemy z nimi razem do wielkiego boju o wspólne jutro.

Wielki nastał dzień! Takąż wielką będzie i noc, cała Doba narodu i ludzkości — Zmartwychwstanie przez Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Przeżywamy epokę naszego Odrodzenia. Nie jest ona pierwszą w naszej współczesności. Cud nad Wisłą, cud jedności narodowej w momencie nawały bolszewickiej. Cud i obecnego zjednoczenia na zew Wodza w obliczu nowych niebezpieczeństw.

O skrzydlatą wołamy Polskę. Już przypięliśmy sobie skrzydła. Szybujemy nimi po przestworzach niebios. Już nie tylko z ziemi prażyć będziemy wroga swoimi strzały, ale z góry by nas z niej nie zepchnął w doły i przepaście, w niebyt i nicość.

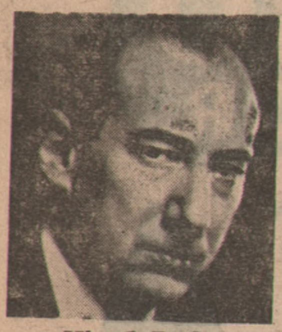
Na bój krwawy gotowiśmy wszyscy: mali i wielcy, młodzi i starzy, biedni i bogaci, wszyscy bez wyjątku. Siłę daje nam zmartwychwstanie miłości i zgody i jedności. Krzepi nas w tym wiara w Boską nad nami Opatrzność, w moc armii, wolę i rozum całego narodu i w tych, którym oddaliśmy się z całym przekonaniem.

Cud Zmartwychwstania najpierw Chrystusa, a poźniej naszego narodu — oto dwie rzeczywistości, jedna dla całej ludzkości, druga szczególniej dla nas, dla Polski. W nas się one zespoliły, w jedno jestestwo, w jedną całość. Polkość z chrystianizmem, chrystianizm z polskością. Trudno je rozłączyć i rozbić, to granit i stal, o które bić mogą nawałnice i orkany i nic nie zrobią. „Wszystko przeminie, ale słowa moje nie przeminą, że oto jestem z wami aż do końca. Jam Zmartwychwstanie, kto we mnie wierzy, żyć będzie na wieki!“.

Dobrym prawem Polski jest poszukiwanie współpracy z każdym państwem

— oświadczył minister Beck w Londynie

LONDYN. Po powrocie z Foreign Office (gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych) około północy minister Beck przyjął w hotelu „Claridge" w Londynie przedstawicieli prasy angielskiej i zagranicznej.



Min. J. Beck

Minister Beck stwierdził na wstępie, że znana deklaracja o wzajemnej pomocy w razie agresji jest tak jasna, że wszelkie zbyt szczegółowe wyjaśnienia mogłyby tylko osłabić jej doniosłość. Omawiając atmosferę, w jakiej toczyły się rozmowy londyńskie, min. Beck podkreślił, że były one wysoce ułatwione przez fakt, **że oba rządy podchodziły do zagadnień z pełnym zaufaniem.**

Deklaracja, którą w imieniu obu rządów (polskiego i angielskiego) złożył premier Chamberlain w Izbie Gmin, podyktowana jest chęcią obu stron utrwalenia pokoju, uwzględniając uzasadnione interesy wszystkich państw.

Minister Beck podkreślił, **iż dobrym prawem Polski jest poszukiwanie współpracy z każdym państwem,** lub potwierdzenie solidarności i wspólności idei przez akt tego rodzaju, jak deklaracja premiera Chamberlaina. Bezpośrednim rezultatem obecnej wizyty będzie utrwalenie dalszej współpracy obu rządów na przyszłość.

Polska a Sowiety

Odpowiadając na szereg pytań, minister Beck, co do stosunku do Sowietów, oświadczył, że stosunki te oparte są na pakcie o nieagresji z r. 1932 i na londyńskim protokule o definicji napastnika, które to akty zachowują swą pełną wartość.

Polska a Rumunia

Co do stanowiska Rumunii, minister Beck podkreślił, że Rumunia jest związana z Polską sojuszem i wszystkie sprawy, dotyczące Polski i Rumunii załatwiane są drogą bezpośredniego porozumienia między Warszawą a Bukaresztem.

O układzie polsko-niemieckim

Co do stanowiska innych państw, a zwłaszcza co do stosunku deklaracji londyńskiej do porozumienia polsko-niemieckiego z roku 1934, minister Beck odparł, że nie jest prorokiem, a więc nie może wypowiadać się co do wrażenia, jakie deklaracja angielsko-polska gdziekolwiek wywoła, a poza tym nie może wyrażać opinii w imieniu obcych rządów. Nie jest w zwyczaju rządu polskiego — podkreślił minister Beck — zaciąganie zobowiązań sprzecznych między sobą. Deklaracja londyńska ma na celu rozszerzenie naszej współpracy, opartej na poszanowaniu wszystkich dotychczasowych zobowiązań — zakończył minister.

Powrót min. Becka do Warszawy

LONDYN. Minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał wczoraj po południu z powrotem do Warszawy. Ambasador Raczyński odprowadził ministra do Dover. Na dworcu Victoria odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych żegnał z ramienia rządu brytyjskiego stały podsekretarz stanu sir Alexander Cadegan, szef gabinetu lorda Halifaxa Harey i szef protokółu dyplomatycznego premiera mjr. Crankshaw. Z lordem Halifaxem minister Beck pożegnał się już wczoraj późnym wieczorem po ostatnim nocnym posiedzeniu w Foreign Office, które zakończyło oficjalną część wizyty.

Ulgi w spłacie zaliczek dla pracowników państwowych subskrybujących pożyczkę lotniczą

Premier Sławoj-Składkowski zarządził wstrzymanie, na czas od dnia 1 maja do dnia 30 września 1939 r., potrącania rat na spłatę zaliczek na uposażenie funkcjonariuszom państwowym i instytucji państwowych, którzy dopełnią obywatelskiego obowiązku subskrypcji wewnętrznej pożyczki na cele rozbudowy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Wstrzymanie potrąceń rat i zaliczek do wysokości kwoty płaconej w każdym miesiącu na pożyczkę lotniczą, dotyczy wszystkich zaliczek, o przyznanie których zaintersowani złożyli podania władzom służbowym przed dniem 29 marca 1939 r.

Tylko o Polsce pisze prasa niemiecka w Gdańsku

Prasa niemiecka w Gdańsku zajmuje się niemal wyłącznie rozmowami polsko-angielskimi, przy czym cytuje szczegółowo najważniejsze głosy prasy polskiej, angielkiej i francuskiej. „Danziger Vorposten" przytacza czwartkowe uwagi „Gazety Gdańskiej" na temat porozumienia Polski i Anglii.

Organ partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku już z góry martwi się za Polskę, gdyż „nieustannie" zwracał nam uwagę na ryzyko, związane z propozycją Anglii, a dalej pisze, że przyszłość pokaże, czy angielskie jajko wielkanocne nie okaże się dla Polski darem danaowym. Niemcy — zapowiada „Vorposten" — w swych decyzjach politycznych nie ulegną wpływom z zewnątrz.

Słusznie.

Ale Polska — tym bardziej nie! Wykazała to w przeszłości, wykaże i w przyszłości!

Zapowiedź nowych rozporządzeń w sprawie młodzieży w Gdańsku

W Niemczech, w ślad za służbą pracy i służbą wojskową, również i służba w nar.-socj. organizacji młodzieży w t. zw. „Hitler-Jugend" ogłoszona została jako honorowa służba narodu niemieckiego.

Nowemu rozporządzeniu o obowiązkowej służbie w Hitler-Jugend podlega młodzież niemiecka od 10 do 18 lat. **Młodzież polska i duńska od tego obowiązku ma być zwolniona na wniosek rodziców wzgl. opiekunów.** Jednak **nadzór nad organizacją młodzieży mniejszościowej spoczywać ma w ręku ministra spraw wewnętrznych.**

Prasa niemiecka w Gdańsku zapowiada, że w najbliższym czasie te same postanowienia zaprowadzone będą również w Gdańsku.

Na święcone dla najbiedniejszych dzieci

Zamiast życzeń świątecznych p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz złożył 50 zł na święcone dla najbiedniejszych dzieci m. Torunia.

11 milionów złotych nadwyżki w ubiegłym roku budżetowym

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu dokonało tymczasowych zamknięć rachunków za ostatni miesiąc roku budżetowego 1938-39, t. j. za marzec 1939 r.

Dochody w marcu rb. wyniosły 255.633.000 zł, wydatki zaś — 239.777.000 zł. Ponadto — zgodnie z ustawą skarbową i ustawami o kredytach dodatkowych na rok 1938-39, dokonane będą w t. zw. okresie ulgowym, t. j. kwietniu, maju i czerwcu rb., wydatki w łącznej kwocie około 5.500.000 zł, jeszcze na rachunek ubiegłego okresu budżetowego.

Łącznie z wydatkami okresu ulgowego, ogółem wydatki budżetowe za cały rok 1938-39 wyniosą — według tymczasowych zestawień obrotów kasowych — 2.463.000.000 zł, a ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2.474.000.000 zł, **przeto cały rok budżetowy 1938-39 zamyka się nadwyżką dochodów około 11 miln. zł.** Jest to więc, po roku 1936-37, zamkniętym nadwyżką 4.067 tys. zł i roku 1937-38, zamkniętym nadwyżką 23.959.000 zł — trzeci z kolei rok budżetowy wykonany z całkowitą równowagą budżetów.

Najtajniejsze zamysły pruskiej hakaty ujawniła mimo woli niemiecka firma „ATA"

Oburzenie społeczeństwa pomorskiego

Nasze rewelacje, dotyczące antypolskiej propagandy firmy „Ata", wywołały olbrzymią falę oburzenia. W kawiarni, na ulicy, w tramwaju wszyscy podkreślają:

Oto lojalność firmy niemieckiej, która w Polsce zarabia miliony. Każda puszka wyrobów „Ata", „Persil", „Sil" i „Henko", to danina na rzecz antypolskiej propagandy.

Telefonują do nas czytelnicy z całego Pomorza.

Odezwa Polskiego Związku Zachodniego, nakazująca bojkot wyrobów firmy „Ata", jest obowiązkiem każdej Polki, każdego Polaka.

W kołach przemysłowo-handlowych zapytują — dlaczego w jubileuszowej jednodniówce firmy „Ata" ukazał się artykuł antypolski, który mógł zaszkodzić tej firmie, na polskim rynku?

Odpowiedź na to pytanie jest naprawdę sensacyjna.

Jednodniówka została wydana na jubileusz Fritza Henkela, właściciela firmy „Ata", t. j. na dzień 20 marca 1939 r.

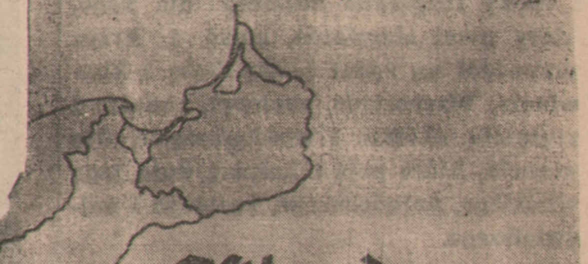
Co się wówczas działo w Europie?

Po zajęciu Czech i Słowacji rozpoczęły się niebawem manifestacje niemieckie w Kłajpedzie. Los tego miasta był już przesądzony.

Wówczas podekscytowana zdobyczami terytorialnymi pruska hakata, wyrzucona z Polski przez ruch powstańczy, a odsunięta od władzy w Niemczech przez rewolucję, podniosła znowu łeb do góry.

Hakatystyczne szumowiny wyobraziły już sobie, że na ziemiach polskich „bald wird deutsches Frühling" — wkrótce będzie niemiecka wiosna, że znowu rozpocznie się dla nich era grabieży i pasożytowania na polskim narodzie.

Załączony wycinek mapy z jednodniówki firmy „Ata" wyraźnie wskazuje, o czym marzyła pruska hakata, czego pragnęła i spodziewała: zagarnięcia Wielkiego Pomorza, Wielkopolski, Śląska i Gdańska.



Czy Fritz Henkel jako kupiec nie spodziewał się, że polakożerczy artykuł wydrukowany w jednodniówce fabrycznej zepsuje mu polski rynek, z którego ciągnie miliony za „Atę", „Persil", „Henko" i „Sil"?

Ale Fritz Henkel jest złym politykiem i spodziewał się czegoś całkiem innego: spodziewał się, że na dzień 20 marca br. polski rynek będzie już niemieckim rynkiem. Po prostu woda sodowa zbyt łatwych podbojów uderzyła im do głowy.

Tego Fritzowi Henkelowi nie darujemy. Odpowiedzieliśmy na to bojkotem jego wyrobów, ogłoszonym przez Polski Związek Zachodni.

Z całą satysfakcją stwierdzamy, że z wystaw sklepów polskich wyroby firmy „Ata" już zniknęły. Kupiectwo polskie odpowiedziało po polsku. Żadna też gospodyni polska, czy pracownica domowa nie kupi więcej ani „Ata", ani „Persilu", ani „Henko", ani „Silu".

Spadek dochodów hakatysty z Düsseldorffu Fritza Henkela powie mu najwymowniej, że Polaków bezkarnie obrażać nie wolno.

Protektorat nad Albanią?

Wojska włoskie wkroczyły do Albanii

Protest króla Zogu

Krwawe utarczki



LONDYN. Agencja Reutera donosi: Wojska włoskie w sile trzech dywizyj, eskadry lotnictwa oraz eskadry floty wyruszyły w nocy z dnia 6 na 7 bm. do Albanii. O godz. 8 rano wojska włoskie usiłowały dokonać desantu. Wojska albańskie stawiły opór i w porcie albańskim Durazzo, gdzie wojska włoskie próbowały przeprowadzić desant na plaży zostały dwukrotnie odparte i zmuszone do odwrotu.

W Alonie toczą się krwawe walki. Nad Albanią przelatują samoloty włoskie zrzucając ulotki, wzywające Albańczyków do niestawiania oporu i grożące surowymi represjami wojskowymi w wypadku niezastosowania się do tego wezwania. Rząd albański obraduje nad sytuacją. Wydano odezwę do ludności z zawiadomieniem, iż rząd nie podda się okupacji włoskiej.

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Siły zbrojne włoskie biorące udział w akcji przeciwko Albanii wynoszą, nie licząc lotnictwa i floty 35.000 luddzi.

TIRANA. Parlament albański odrzucił jednogłośnie ultimatum włoskie.

Obok mapka sytuacyjna Albanii

Król Zogu protestuje



BIAŁOGRÓD. Radiostacja albańska w Tiranie ogłosiła odezwę króla Zogu w języku francuskim, włoskim i niemieckim, protestującą przeciwko wkroczeniu wojsk włoskich do Albanii. Równocześnie ogłoszono komunikat, zawiadamiający, że posłowie albańscy za granicą otrzymali polecenie poinformowania rządów, w których są akredytowani o akcji wojskowej Włoch. Komunikat zaprzecza, jakoby Włosi byli atakowani przez uzbrojone bandy albańskie, oświadczając, że od trzech dni wszyscy obywatele włoscy wyjechali do kraju.

Czym Włosi tłumaczą okupację Albanii?

RZYM. Ogłoszono w Rzymie następujący komunikat oficjalny: W ostatnich dniach, w czasie, gdy odbywały się rozmowy między rządem włoskim a królem albańskim w sprawie zawarcia nowego bardziej ścisłego układu, w Tiranie i innych miejscowościach doszło do manifestacyj, w czasie których uzbrojone bandy zagrażały bezpieczeństwu i nietykalności obywateli włoskich przebywających w Albanii. W czwartek rano 6 włoskich statków wojennych wzięło na swe pokłady w Durazzo i Alone kilkuset obywateli włoskich, wśród nich kobiety i dzieci i przewiozło je do ojczyzny. Wczoraj wieczorem oddziały włoske wyjechały z Brindisi i Bari do Albanii. O tej samej porze wyjechała tam pierwsza eskadra morska, która dziś rano od świtu patrolowała wzdłuż wybrzeża albańskiego od Snati Quaranta do Saint Jean de Medua. Zmobilizowano również eskadrę powietrzną.

RZYM. Wiadomość o wylądowaniu wojsk włoskich w Albanii wywołała olbrzymie wrażenie w Rzymie. Wiadomość tę podały dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych, które wkrótce zostały rozchwytane przez publiczność.

Pismo włoskie „Popolo di Roma", komentując decyzję rządu włoskiego, pisze: „Niezależnie od obrony olbrzymich interesów stworzonych w Albanii przez włoską pracę i włoskie kapitały, akcja postanowiona przez Mussoliniego, odpowiada nieugiętej konieczności obrony naszego bezpieczeństwa i naszego prawa do przewagi na morzu Adriatyckim. **Żyjemy w czasach szczególnie doniosłych i nie wiemy, jakie mogą być dalsze wypadki.** Wystarczy rzucić okiem na mapę geograficzną, aby zrozumieć, jaka istotna konieczność obrony skłoniła Włochy do przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa na Adriatyku. Nie trzeba być strategiem, aby zrozumieć, jak wielkie jest znaczenie pozycji albańskiej po drugiej stronie cieśniny Otranto. Należy dodać, że najmniejsza odległość, dzieląca Włochy i Albanię, liczy 75 km. Oznacza to, że w razie wojny całkowite panowanie nad cieśniną tą jest dla Włoch sprawą życia lub śmierci.

Zaznaczyć należy również, że ewentualne wylądowanie wojsk włoskich w Albanii było przewidziane traktatem sojuszniczym, podpisanym przez króla albańskiego Zogu" — kończy pismo włoskie.

Inne pismo włoskie „Giornale d'Italia" atakuje ostro króla albańskiego, poddając surowej krytyce system rządów i zarzucając mu, że „szerzył waśnie wewnętrzne i brał udział w intrygach międzynarodowych".

400 samolotów włoskich nad Albanią

RZYM. W Rzymie urzędowo komunikują: Wylądowanie wojsk włoskich w portach Santi Quaranta, Alona, Durazzo i San Giovanni di Adua nastąpiło wczoraj o świcie. W Durazzo oddziały albańskie usiłowały stawiać opór, który został natychmiast złamany. W Durazzo wojska włoskie rozpoczęły marsz w głąb kraju. Ludność zajmuje stanowisko spokojne i przyjazne. 400 samolotów eskadry „A" patroluje Albanię z powietrza. Eskadra otrzymała rozkaz nie bombardowania centrów zamieszkałych i oszczędzania ludności.

Samoloty włoskie, należące do eskadry „A", zrzuciły na całe terytorium albańskie jeszcze przed wylądowaniem wojsk setki tysięcy odezw następującej treści: **„Albańczycy! Wojska włoskie, które lądują dzisiaj na waszej ziemi, są wojskami narodu, który był od wieków waszym przyjacielem i przyjaźń tą wam udowodnił. Nie stawiajcie nadaremnego oporu, który byłby złamany! Nie słuchajcie ludzi z rządu, który chciałby spowodować niepotrzebny rozlew krwi! Wojska króla Włoch i cesarza Abisynii przybywają do Albanii i pozostaną tam przez czas potrzebny do przywrócenia porządku, sprawiedliwości i pokoju."**

Londyn reaguje...

LONDYN. W związku z wydarzeniami w Albanii brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zaznało spokoju nawet wczoraj w Wielki Piątek — który jak wiadomo — jest najściślej obserwowanym świętem religijnym w kościele anglikańskim. Jak zwykle w Wielki Piątek w Londynie nie ukazała się żadna gazeta i miasto przedstawiało obraz najzupełniej martwy. Mimo to lord Halifax nie mógł odjechać do Jorkshire, do swej posiadłości, jak to zamierzał, lecz zmuszony był urzędować przyjmując po kolei ambasadora Francji, charge d'affaires Włoch i posła albańskiego, a następnie przeprowadzając dłuższą rozmowę telefoniczną z premierem Chamberlainem, który wczoraj wieczorem odjechał do Szkocji.

Na razie trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmie rząd brytyjski wobec tych wydarzeń, ale kompetentne czynniki brytyjskie oświadczają, **że okupacja Albanii przez wojska włoskie stanowiłaby pogwałcenie porozumienia włosko - brytyjskiego.**

Wiadomość o zbrojnej interwencji włoskiej w Albanii niezupełnie zaskoczyła koła angielskie. Rozwój wydarzeń, jak to stwierdził wczoraj premier Chamberlain w Izbie Gmin był ściśle śledzony. Lord Halifax otrzymuje wiadomości w miarę ich napływania. Rząd brytyjski jest w konsultacji z rządem francuskim.

Niemcy popierają okupację Albanii

BERLIN. Pierwsze wiadomości o wypadkach w Albanii nadeszły do Berlina wczoraj w godzinach południowych. Koła zbliżone do Wilhelmstrase oświadczają, że „Niemcy rozumieją i popierają akcję włoską w Albanii".

Ostra ustawa o bezpieczeństwie państwa w Estonii

TALLIN. Estoński minister spraw wewnętrznych Werma na konferencji prasowej scharakteryzował projekt ustawy o bezpieczeństwie państwa, która wejdzie w życie w najbliższym czasie na terenie Estoni. Ustawa ta upoważnia będzie ministra spraw wewnętrznych do rozwiązywania w drodze administracyjnej wszystkich organizacji, których działalność uznana byłaby za szkodliwą dla państwa. W razie potrzeby minister posiadać będzie również prawo kontrolowania korespondencji pocztowej i telegraficznej jak również wydawania wszelkich zarządzeń niezbędnych dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. (Ustawa ta została wydana na skutek antypaństwowej roboty mniejszości niemieckiej w Estonii).

Karta pracy polskiej w porcie gdańskim

Wobec wyrastających dziś z każdego dnia nowych wydarzeń o dziejowym znaczeniu, wydaje się pozornie jakoby nie ważna i nie aktualna była przeszłość gospodarcza roku ubiegłego, który niemal już jako historię mamy za sobą od trzech miesięcy. Sąd taki jest tymczasem pozorem, w każdym razie jeśli chodzi o Gdańsk, którego życie gospodarcze, w szczególności portu, w przebiegu roku 1938 obecnie nic na znaczeniu nie straciło, a raczej zyskało.

Mimo obfitującego w ogólne niepokoje roku ub., ubytkowi tranzytu z b. Austrii i częściowo z Czech oraz odpływu ładunków firm żydowskich, obrót portu gdańskiego utrzymał się mniej więcej na poziomie z roku poprzedniego.

W wyniku tym, w wysiłkach skierowanych do uzyskania możliwie najlepszych rezultatów, poczesne miejsce przypada przedsiębiorczości polskiej, którą w porcie gdańskim reprezentuje nie tyle sama liczba 41 firm, ile w pierwszym rzędzie ich aktywność, inicjatywa i prężność. Nie od dzisiaj, ani wczoraj, nie od razu, lecz z systematycznej pracy wyrosły wyniki dodatnie i tym wartościowsze, że uzyskane w szczególnie trudnych warunkach systemu totalnego. Rezultaty takie nie są zaprzeczeniem trudności tych warunków, lecz najlepszym dowodem, że rola, zadania i praca żywiołu polskiego w porcie gdańskim nie jest czymś sztucznym, że jest objawem n a t u r a l n y m, że wypływa z naturalnej podstawy życia i jego wymagań.

Wróćmy do roku 1938! W maklerstwie, trudniącym się odprawą i frachtowaniem statków udział firm polskich wyraża się liczbą 50,4 procent ogółu klarowanego tonażu, również maklerstwo polskie reprezentuje nowe linie regularne do portów południowych i północnych Szwecji oraz do portów zachodniego basenu morza Śródziemnego. Szczególnie duże znaczenie posiada dla portu dział spedycji; pod tym względem port gdański posiada wyrobioną, dobrą opinię. Polska spedycja przeładowała 25,5 procent ogólnych obrotów portu, a biorąc również pod uwagę pracę firm, zajmujących się przeładunkiem, tylko jednego artykułu przez ręce polskie przeszło 42,6 procent. W roku ubiegłym wstrzymanie wywozu produktów naftowych z Polski zmieniło zasadniczo sytuację tego handlu. Jedyna tu firma polska dała pożyteczny przykład prężności i orientacji, przestawiając się na tranzytowy przywóz, pozwalający na wykorzystanie urządzeń portowych.

Niewątpliwie jednak na największą uwagę zasługuje handel eksportowy zbożem i to nie tyle z powodu ustalonej już tradycji portu zbożowego, ile przede wszystkim ze względu na znamienny i pouczający fakt, zanotowany w okresie zeszłorocznym. Oto udział przedsiębiorstw polskich w wywozowym handlu zbożem z 30 procent w roku 1937, wzrósł na 44 procent. Dwie są tego przyczyny: likwidacja Żydów zmuszonych do opuszczenia Gdańska oraz aktywność i przedsiębiorczość polskiego kupiectwa, które rozszerzyło swą działalność z korzyścią nie tylko własną, ale tym samym również i Gdańska. Przykład nie byłby kompletny, gdyby nie stwierdzić jeszcze, że w handlu eksportowym drewnem, gdzie żywiołu polskiego nie było, likwidacja Żydów pociągnęła za sobą spadek wywozu i szkodliwe następstwa ogólno-gospodarcze, gdyż niemiecki żywioł gdański nie potrafił zapełnić luki.

Z ostatnim przykładem łatwo związać pewne stwierdzenia natury ogólnej, jakie wyłaniają się z faktu pozytywnego i poczesnego udziału żywiołu polskiego w porcie gdańskim, udziału przedstawionego tu oczywiście częściowo, a otwarcie, na odcinku plusów, o licznych minusach zaś nie wspominając.

Trzeba więc pamiętać, że w pojęciu „gdański" tkwi również treść polska, że przedsiębiorczość gdańska obejmuje nie tylko niemieckie, ale i firmy polskie, które są elementem składowym życia gospodarczego Gdańska, w którego rozwoju współdziałają pracą i zyskiem swoim, i od którego nie dadzą się oddzielić.

Tenże pracujący w porcie gdańskim żywioł polski wykazując swą aktywność i prężność, zwiększając „nawet" swój udział w całości pracy portowej służy Gdańskowi, którego stosunki gospodarcze z zapleczem polskim i klientem zamorskim rozbudowuje.

Dalej dla portu tego werbuje w zapleczu, które siłą rzeczy obce jest, a stąd i nieufne w stosunku do obcych mu zupełnie warunków wynikających z obcego systemu totalnego. I jeśli po stronie gdańskiej wyszukuje się jakieś „szowinistyczne" głosy, wzywające do bojkotu Gdańska, to abstrahując od różnego czasem tła tych głosów, Gdańsk dostrzec powinien bez szukania, że sfery jedynie miarodajne nie mają nic wspólnego z tego rodzaju tendencjami, a także, że to w ł a ś n i e gdański element polski praktycznie i owocnie unicestwia szkodliwe dążenia, że on właśnie, ściągając do portu gdańskiego ładunki, jest łącznikiem między ziemiami Polski a Gdańskiem.

Jeśli więc tak oceniać pracę polską w porcie gdańskim, a do innej oceny nie istnieją żadne realne dane, to oczywiście nie ma i nie może być mowy o jakimś „niebezpieczeństwie", „zaborczości", czy „ofensywie" polskiej, lecz jedynie o jednym z ważniejszych ogniw gospodarczej współpracy polsko-gdańskiej, której przecież obie strony pragną.

W tej swojej roli żywioł polski swą spokojną, codzienną pracą, każdego roku zapisuje coraz nowe karty, które stanowią wymowną legitymację **twórczości polskiej, praw Polski u ujścia Wisły, a także dowód — dbałości o wykorzystanie portu gdańskiego.**

Letni urlop za 22 złote

Od 15 maja do 30 września br. czynne będą ośrodki letnich wywczasów pracowniczych, dostępne dla wszystkich niżej uposażonych pracowników umysłowych i fizycznych oraz dla ich rodzin.

Dzięki temu, że ośrodki wywczasów zostały rozlokowane w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju o walorach wybitnie zdrowotnych, będą one mogły zastąpić uzdrowiska i stacje klimatyczne, pobyt w których nie dla wszystkich jest dostępny.

Wczasowiska Ligi Popierania Turystyki znajdują się w województwach poznańskim, pomorskim, na Suwalszczyźnie, na Podkarpaciu i Zaolziu, w tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim, kieleckim, warszawskim i lubelkim. Kilka ośrodków powstaje w Szwajcarii Kaszubskiej, w Górach S-to Krzyskich i w Bieszczadach.

Dla uczestników akcji przygotowano już kwatery w schludnych domkach wiejskich lub podmiejskich. W pobliżu granicy zachodniej ośrodki wczasów znajdują się nad jeziorami.

Ceny pobytu, a więc mieszkania wraz ze zdrowym i obfitym pożywieniem zostały skalkulowane jak najniżej. Np. 7-dniowy pobyt łącznie z przejazdem kolejowym w obie strony kosztować będzie od zł. 22 do zł. 33, zależnie od odległości dzielącej ośrodek wczasów od stacji wyjazdu.

Mimo, że ośrodki otwarte będą dopiero za 6 tygodni, napłynęło już około 25 tysięcy zgłoszeń od pracowników z Poznania, Katowic, Trzyńca, Łodzi, Warszawy i C. O. P.

Zawieszenie wymagalności długów rolniczych

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że w nr. 26 Dziennika Ustaw R. P. ukazała się ustawa z dnia 29 marca 1939 r. o częściowym zawieszeniu wymagalności długów rolniczych.

Ustawa ta zawiesza do dnia 30 czerwca 1939 r. z mocy samego prawa wymagalność kapitału wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem, bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego, ugody, przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany.

Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte, a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

Nie podlega zawieszeniu wymagalność długów rolniczych:

1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacyj oraz kredytów z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej,

2) objętych prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału VII. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr. 5, poz. 59).

Na bieżni, boisku i ringu

Kurs dla sędziów lekkiej atletyki

Okręgowy Ośrodek WF w Toruniu w porozumieniu z Pom. P. Z. L. A. organizuje kurs dla kandydatów na sędziów lekkiej atletyki. Na powyższy kurs mogą się zgłosić mężczyźni i kobiety po ukończeniu 20 lat życia. Kurs potrwa 2 tygodnie, przy czym wykłady będą odbywać się w godzinach wieczornych. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin na sędziów lekko-atletycznych. Zgłoszenia przyjmują Okr. Ośrodek WF., Toruń, ul. Wały (Tel. 13-38) do dnia 16 bm.

Skład szermierczej ekipy pań na Węgry został powiększony.

W dn. 12 bm. samolotem z Warszawy uda się do Budapesztu grupa czołowych naszych szermierzy wojskowych oraz kilka florecistek na kilkunastodniowy trening.

Ekipa pań została zwiększona do 8-iu zawodniczek, gdyż zarząd Polskiego Związku Szermierczego zakwalifikował do ekspedycji jeszcze p. Laskowską.

Ciekawy turniej koszykówki w Poznaniu.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych rozegra drużyna żeńska Warty dwa spotkania z żeńską drużyną Gedanii — Gdańsk w siatkówce i koszykówce.

Jako przedmecz tych spotkań odbędzie się z wielkim zainteresowaniem oczekiwane starcie pomiędzy Wartą a mistrzem Polski w koszykówce KPW, który wystawia swój pełny skład z „wielką piątką".

Sukces polskiego kolarza w „Grand Prix de Boulogne".

W północnej Francji odbył się wyścig znany pod nazwą „Grand Prix de Boulogne". Udział w wyścigu wzięło kilku kolarzy emigracyjnych. Pierwsze miejsce zajął Francuz Carus, który przebył 110 km w czasie 2:46. **Drugie miejsce zajął emigrant polski Majerczyk, czwartym był Polak Witek. Warto zaznaczyć, że ten ostatni przez 90 km prowadził, ale wskutek uszkodzenia roweru musiał się zatrzymać, a po naprawieniu nie zdążył już nadrobić straconego czasu.**

Baworowski w półfinale turnieju w Nicei.

W Nicei odbywa się obecnie nowy międzynarodowy turniej tenisowy. W czwartek w ćwierćfinale gry pojedynczej panów Baworowski pokonał Hancok 6:0, 6:4.

W półfinale handicapu Baworowski grając wraz z królem szwedzkim „Mister G." wyeliminowali parę Delino—Baum 6:2, 6:2.

Polscy jeźdźcy na zawodach w Nicei i Rzymie.

W międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w Nicei w dniach od 15 do 25 bm. i w Rzymie od 30 kwietnia do 8 maja, weźmie udział zespół grupy sportu konnego Centrum Wyszkolenia Kawalerii w składzie: kierownik zespołu — mjr. Szosland, zawodnicy: rotm. Komorowski, rtm. Rylko, rtm. Skulicz, rtm. Burniewicz, rtm. Bilwin na koniach: Zbieg, Bohun, Bimbus, Aros, Astra, Dunkan, Aral, Bat, Wicher, Wizja, Branka i Czarodziej.

O nawiązaniu kontaktu z piłkarzami Paryża i pięściarzami Rzymu.

Warszawski OZPN zwrócił się do ligowej drużyny francuskiej Racing (Paryż), proponując jej przyjazd do Warszawy w celu rozegrania meczu towarzyskiego z reprezentacją stolicy Polski. Jako termin spotkania WOZPN proponuje Francuzom dzień 21 względnie 22 czerwca br. Istnieje projekt, aby przyjazd Francuzów wykorzystać dla szeregu spotkań w większych miastach Polski.

W czasie pobytu reprezentacji bokserskiej Włoch w Polsce, szef ekipy włoskiej p. Mazzia przeprowadził kilka rozmów z przedstawicielami WOZB odnośnie nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy związkami bokserskimi Warszawy i Rzymu. Obecnie WOZB wystosował list do p. Mazzia, wyrażając gorącą ochotę stworzenia stałego kontaktu sportowego pomiędzy pięściarstwem obu stolic.

Śląscy pływacy walczą z Pomorzem i Poznaniem.

Śląskie władze pływackie ustaliły już definitywny termin spotkania z reprezentacjami Pomorza i Poznania, a mianowicie 13 sierpnia br. w Bydgoszczy wzgl. Grudziądzu z Pomorzem, a 15 sierpnia br. w Poznaniu z Poznaniem.

Nasza ósemka juniorów na mecz Polska—Niemcy

W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych nasza reprezentacyjna ósemka juniorów rozegra oddawna z wielkim zainteresowaniem oczekiwany mecz pięściarski z juniorami Niemiec.

Barw polskich bronić będą: Baśkiewicz, Marcinkowski, Marcysiak, Olejnik, Sobczak, Grądkowski, Podkowicz i Dressler.

Baśkiewicz (Syrena—Warszawa) nie należy do młodych zawodników. Znany jest ze swych sukcesów ringowych pod pseudonimem „Sten". W karierze bokserskiej posiada niejeden piękny wynik i odegrał już nieraz poważną rolę w boksie polskim. W 1935 r. zdobył mistrzostwo „pierwszego kroku" Warszawy. W 1936 r. walczył z Koziołkiem i wygrał walkę na ringu, jednak przegrał przy stoliku sędziowskim. W tym samym roku zdobył mistrzostwo Warszawy kl. B i A, wygrywając z Rundsteinem. Wstawienie do reprezentacji zawdzięcza walce z Rotholcem w finałach o mistrzostwo Warszawy.

Marcinkowski (I. K. P. — Łódź), jest młodym, 18 lat liczącym zawodnikiem, jednak stoczył już 50 walk, w tym trzydzieści kilka zwycięstw i to przeważnie przez k. o. Zadebiutował w 1936 r. w „pierwszym kroku" bokserskim. W następnym roku zdobył mistrzostwo juniorów okręgu. W r. b. zdobył wicemistrzostwo Polski wygrywając z Krzemińskim. Największym jego sukcesem jest zwycięstwo nad Koziołkiem w Łodzi.

Marcysiak (Goplania — Inowrocław) liczy 20 lat. Bokserem jest od „szczeniackich" lat, bo od 13 roku życia. Ma poza sobą 110 walk, w tym tylko 20 przegranych i 18 remisowych.

Olejnik (W. I. M. A. — Widzew) jest rówieśnikiem Marcinkowskiego i razem z nim stanął po raz pierwszy na ringu, zdobywając również pierwsze miejsce w „pierwszym kroku". Stoczył zaledwie 25 walk, wśród nich jednak są piękne zwycięstwa. Największym jego sukcesem było wyeliminowanie dwukrotnego reprezentanta Polski Kowalewskiego, w ramach mistrzostw Łodzi. Na podkreślenie zasługuje jego czysty styl walki.

Sobczak (H. C. P. — Poznań) liczy 19 lat. Rozegrał 60 walk, zremisował 7, przegrał 10. Jest reprezentacyjnym zawodnikiem H. C. P.

Grądkowski (Czechowice) rozpoczął swoją karierę razem z Kolczyńskim w YMCA i razem z nim odnosił sukcesy. Z chwilą rozwiązania sekcji bokserskiej YMCA przeniósł się do Czechowic. W barwach YMCA stoczył 16 walk — w Czechowicach zaś ponad 50. Przegrał tylko dwa razy z Kolczyńskim i ostatnio na mistrzostwach Polski z Lelewskim.

Podkowicz (Lechia — Lwów) jest absolwentem gimnazjum a obecnie podchorążym. Bokserem jest od 3 lat i ma za sobą 28 walk. Przegrał z Szymurą i dwukrotnie z Szułczyńskim i Pierardem. Największym jego sukcesem jest zwycięstwo nad Weznerem. Charakterystyczną jego cechą jest silny cios.

Dressler (Geyer — Łódź), liczy 19 lat, a waży 85 kg. Ma za sobą zaledwie kilka walk i dlatego nie posiada rutyny ringowej, jednak zapowiada się bardzo dobrze i może sprawić na meczu z Niemcami miłą niespodziankę.

Przegląd prasy

Mądra polityka i stanowcza postawa narodu

„Wieczór Warszawski" zastanawiając się nad czynnikami, które wpłynęły na tak poważny zwrot polityki angielskiej, pisze:

„Na decyzję rządu angielskiego, oprócz własnego interesu W. Brytanii, widzianego z dalekiej perspektywy politycznej, wpłynęły także momenty od strony partnera, którym jest Polska. Momentami tymi są: 1) mądra i przezorna polityka i 2) mocna postawa Narodu Polskiego, który nie wiedząc i nie pytając, na czyją będzie mógł liczyć pomoc, sam powziął decyzję i stanął w pogotowiu do każdej ewentualnej rozprawy. Realni politycy angielscy ocenili, jak należy, te walory Polski, i to jest ten drugi ciężarek, który przeważył szalę porozumienia polsko-angielskiego."

Francja wreszcie zrozumiała

Posunięcia Polski, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, nie zawsze spotykały się z należytym zrozumieniem u naszej sojuszniczki Francji. Nasza niechęć do bloków i zbiorowych paktów, niezależność naszej polityki przyjmowana była przez Francję z rezerwą.

Interesujący powód tej rezerwy podaje paryski korespondent „Gazety Polskiej", pisząc:

„Wśród Polaków paryskich ironizowaliśmy niejednokrotnie, że Francja zapadła... na „angielską chorobę". Tak było istotnie, ale nie z innej przyczyny, jak z powodu więzów, łączących ją z Polską, a ignorowanych przez Londyn. Wraz z oświadczeniem Chamberlaina ta choroba się skończyła i tym się tłumaczy euforia uszczęśliwionego rekonwalescenta. Francja jednocześnie poczyna nas w zupełności rozumieć. Nigdy o nas tak dobrze nie mówiono. Minister Beck, o którym nierzadko wyplatano tutaj androny, staje się teraz dostojnym wykonawcą testamentu Marszałka Piłsudskiego. Chwali się go za to, że odmówił podpisania pewnej londyńskiej deklaracji, przypominającej (według określenia „Petit Bleu") te potworne malowane smoki, które w r. 1814 Chińczycy nieśli na czele swych pułków, wyobrażając sobie, że w ten sposób nastraszą Japończyków.

Dodać należy, że prócz kilku fanatyków i doktrynerów nikt tutaj nie pragnie nas wciągnąć do żadnej krucjaty. Nasza antyblokowa polityka jest obecnie całkowicie rozumiana, Francja nie zamierza podważyć wielkiego dzieła sąsiedzkiej normalizacji, dokonanej przez polską dyplomację, a prasa podkreśla z wybitnym zadowoleniem fakt, że pozostajemy jedynymi arbitrami naszych praw i żywotnych potrzeb."

Mamy własny przemysł amunicyjny

W pierwszych latach naszej niepodległości produkcja amunicji w Polsce opierała się na wzorach zagranicznych, przeważnie niemieckich i francuskich. Z czasem zostały opracowane wzory własne, które często przewyższają pod wielu względami wzory zagraniczne.

Wyrabiamy obecnie wszelkiego rodzaju amunicję karabinową i działową, potrzebną dla wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej.

Dzisiaj mamy już kilkanaście dużych wytwórni państwowych i prywatnych, których ilość stale się zwiększa równolegle z rozbudową nowych ośrodków przemysłowych. Z dużymi wytwórniami współpracuje wielka ilość pomniejszych zakładów, wyrabiających drobne części składowe amunicji. Do rozszerzenia produkcji pocisków działowych i bomb lotniczych na czas wojny przygotowani jesteśmy w wielu odlewniach sposobem odlewania z żeliwa stalistego, przy zastosowaniu całkowitej lub tylko częściowej obróbki mechanicznej.

W naszych pociskach przeciwpancernych do działek i dział polowych oraz do dział morskich używamy stali stopowych najnowszych gatunków, jakie są stosowane obecnie przez najsłynniejsze wytwórnie zagraniczne (Schneider, Bofors, Skoda itd).

Dzisiaj nie ma już żadnego rodzaju amunicji działowej najbardziej specjalnej, której byśmy nie mogli produkować w kraju. jak na przykład amunicja dymna, zapalająca smugowa, oświetlająca, sygnalizacyjna itd.

Jesteśmy przy tym oszczędni, albowiem w celu pomniejszenia kosztu amunicji przeznaczonej do celów szkolenia wojska, wytwarzamy amunicję tanią zastępczą, zdatną do wielokrotnego użycia, jak na przykład zapalniki do granatów ręcznych, 81 mm amunicję Stockesa, amunicję działową (szrapnele) i bomby lotnicze.

Do wyrobu łusek karabinowych i działowych możemy stosować żelazo zamiast mosiądzu, uniezależniając się w ten sposób podczas wojny od potrzeby zakupu miedzi za granicą.

Wobec zaspokojenia własnych potrzeb, mogliśmy już od szeregu lat rozpocząć na szerszą skalę eksport amunicji za granicę. W wielu konkursach zagranicznych na dostawę amunicji działowej i bomb lotniczych (Grecja, Jugosławia itd.) zdobyliśmy pierwsze miejsce pod względem najniższej ceny i wysokiej jakości wyrobu i konstrukcji, pomimo konkurencji najsłynniejszych wytwórni zagranicznych (Schneider, Bofors, Vickers, Skoda itd.).

Ceny naszej amunicji działowej są niższe od cen światowych, co tłumaczy się wydajną pracą naszych robotników oraz organizacją wytwórni amunicyjnych, w których stosujemy maszyny najnowszych wzorów zagranicznych i własnych. Eksport amunicji mógłby być znacznie większy niż obecnie, gdyby państwa zagraniczne nie wymagały od nas. kredytu długoterminowego.

Szereg naszych wytwórni sprzedało firmom zagranicznym licencje na prawo wyrobu pewnych własnych wzorów amunicji, co najlepiej świadczy o jej doskonałości.

Przemysł nasz w dzisiejszym stanie rzeczy podjąć się może nie tylko dostawy wszelkich typów amunicji kb. i działowej oraz bomb lotniczych, ale także maszyn służących do ich wyrobu. Wyrabiane przez nas narzędzia, jak sprawdziany, aparaty kontrolne i balistyczne do mierzenia ciśnień (kreszery) i szybkości początkowej (ap. Boulenge) itd. odznaczają się dużą dokładnością i precyzją wyrobu. Bogate wyposażenie laboratoriów fabrycznych i wysokie kwalifikacje fachowe pracowników tych laboratoriów i biur technicznych zapewniają dużą sprawność i wysoki poziom techniczny produkcji.

Do przestrzeliwania i odbioru amunicji karabinowej i działowej oraz dla opracowania tabel strzelniczych posiadamy strzelnice i poligony, wyposażone bogato we wszelkiego rodzaju aparaturę balistyczna najnowszych wzorów, spotykanych obecnie na najbardziej nowoczesnych poligonach zagranicznych.

Racja stanu zwyciężyła doktrynę

Prezydentem Francji został ponownie wybrany Albert Lebrun.

Wybór ten ma swoją głęboką wymowę. Nie tylko naświetla nastroje, nurtujące obecnie Francję. Również budzi poważne refleksje i poza Francją.

Po upadku Drugiego Cesarstwa, Francja obdarzyła 14-tu poprzedników Alberta Lebrun stanowiskiem głowy państwa; Lebrun był 15-tym prezydentem. Stale przy tym — z wyjątkiem drugiej kadencji Julj. Grevy — trzymano się zasady, że prezydent urzęduje tylko 7 lat, że po ich upływie inny człowiek zająć ma to stanowisko. Weszło to zatem w zwyczaj i stało się jakby częścią składową doktryn, wyznawanych przez francuskie stronnictwa polityczne.

Obecnie uczyniono wyłom w ustalonym długą tradycją zwyczaju, przełamano doktrynerską postawę partyjną.

Już w pierwszym głosowaniu znalazła się większość dla dotychczasowego prezydenta, mimo że doktrynalnie partie są przeciwne ponownym wyborom tej samej osobistości.

Czyli: doktryna musiała ustąpić wobec wyższych względów, wobec nakazów racji stanu.

Jakie to były względy wyższe, podyktowane nakazami racji stanu?

Niewątpliwie konieczność utrzymania ciągłości w dotychczasowej linii politycznej. Niewątpliwie konieczność unikania zmian w obecnej sytuacji.

Zdrowy instynkt odniósł zwycięstwo nad doktryną. Przywódcy partyjni zrozumieli, że opinia publiczna nie uznałaby odwrotnego stosunku: zwycięstwa doktryny nad racją stanu. To też poddali się temu, co dyktuje zdrowy rozum, instynkt narodowy.

Przeciętny obywatel francuski żył pod koniec kadencji prezydenckiej Alberta Lebrun pod wpływem tylu przemian, zachodzących w Europie, a dotyczących również i bezpośrednio najżywotniejszych interesów Francji — że nie pojąłby rozpętywania akurat w tych przełomowych czasach rozgrywek międzypartyjnych o władzę, potępiłby z pewnością wyładowanie ambicji osobistych i rywalizacji personalnych w w chwili, gdy uwaga powszechna musi być zwrócona nie na osoby, ale n a r z e c z y, na zagadnienia o olbrzymiej doniosłości dla najbliższej przyszłości.

To już w rozważaniach i dyskusjach, poprzedzających dzień wyboru, starano się sprawy personalne usuwać na najdalszy plan, szereg osobistości, mogących liczyć na wybranie, jak przewodniczący parlamentarnych izb — poselskiej, Herriot i senackiej, Jeanneney — stanowczo wyrzekło się swych kandydatur. Opinia publiczna coraz bardzej oswajała się z myślą, że wyjątkowa sytuacja wymaga też wyjątkowego traktowania: t. j. ustąpienia od doktrynerstwa na rzecz ciągłości i jednolitości linii kierunkowej polityki państwowej.

Taką była niewątpliwie tendencja która przyświecała ponownemu obiorowi Alberta Lebrun prezydentem Francji.

Tendencja ta, która znalazła we Francji wyraz 5-go kwietnia, ma również i d l a n a s swoją wymowę.

Byliśmy przecież ostatnio świadkami różnych poczynań ze strony doktrynerów partyjnych, mających jako założenie, że właśnie chwila obecna wymaga różnych zmian personalnych w naszym aparacie rządowym. Oczywiście ponieważ nie upływa obecnie kadencja Głowy Państwa — nie w tym kierunku szły te zamysły i poczynania. Ale zasadniczo były podobne: domagały się przesileń rządowych gwoli zaspokojenia doktrynalnych potrzeb partyjnych. Szermowały w imię hasła, że „chwila osobliwa" winna być zarazem chwilą „zmiany warty", uwzględnienia różnych ambicji partyjnych. Że zatem ciągłość i jednolitość naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej przedstawia mniejszą wartość, a większą osadzenie w aparacie wykonawczym władzy państwowej pstrego wachlarza partyjnego. Że nie starczy idea zjednoczenia narodowego dokoła hasła obrony Polski, natomiast potrzebne są próby „uzgadniań" sprzecznych programów partyjnych, próby uzależnienia decyzji, które mamy podejmować, od uchwał „konwentu seniorów" partyjnych. Że myśl „demokratyczna" domaga się tego właśnie, a nie skupienia się przy Głowie Państwa i Marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzu.

U nas bowiem t. zw. demo-liberalizm jest jedną z najbadziej... konserwatywnych doktryn. Zasklepił się w hasłach i pojęciach, które miały wartość przed rokiem 1914, a po wojnie światowej zupełnie wyszły z obiegu, stały się tylko frazesem. Nasza „demokratyczność" ostała się w tych przeżytych formach przedwojennych i straciła przez to związek z przeobrażeniami, które się dokonały na świecie, nie widzi po prostu tej rzeczywistości, jaka nakazuje zupełnie inne metody reagowania na napór wypadków.

Tymczasem demokratyczna Francja okazuje — w przeciwieństwie do naszych ośrodków partyjnych, szermujących w imię demokracji — inny zupełnie sposób postępowania, stosuje inną zgoła metodę. Właśnie w chwili przełomowej, właśnie pod wpływem wydarzeń tak doniosłych na arenie polityki światowej — usuwa na bok wszelakie doktrynerstwo, wyrzeka się nawet ustalonego zwyczaju zmian na fotelu najwyższego przedstawiciela władzy, stroni od wszelkich personalnych rozgrywek — i manifestuje przed całym światem konieczność ciągłości i jednolitości swej linii politycznej.

Trzeba, aby wymowę tego faktu zrozumieli w Polsce — wszyscy.

O czym się mówi:

Komunikat z ostatnich pertraktacji słowacko-niemieckich mówi, że wypadły one „ku obustronnemu zadowoleniu".

Zupełnie rozumiemy. Musi być „obustronne zadowolenie". Wyobrażamy sobie sytuację, gdyby Słowacy okazali choćby cień niezadowolenia. Bratysława okazałaby sie zapewne „urdeutsch".

*

W Łodzi do starostwa grodzkiego zgłosiło się czterech cyganów, którzy prosili o zezwolenie na odbycie elekcji nowego króla w Łodzi i wyznaczenie w tym celu obszernego placu.

Elekcja ma się odbyć w dniu 15 maja i do tego terminu cyganie, którzy mają wziąć udział w wyborach nowego króla, chcieliby pozostać w Łodzi. Starosta grodzki nie udzielił jednak pozwolenia, motywując decyzję tym, że w mieście nie ma odpowiednio obszernego placu na pomieszczenie taborów cygańskich oraz, że pobyt znacznej liczby cyganów jest nie wskazany ze względów bezpieczeństwa i porządku.

Wobec tego delegaci cyganów wyjechali z Łodzi w poszukiwaniu innego miasta, w którym mógłby się odbyć wybór króla cygańskiego.

Pomorze na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i FON

Nasilenie ofiarności na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i FON wzrasta.

W ciągu dnia wczorajszego zadeklarowano:

Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu zł 5.000 na Pożyczkę i 2.000 na FON.

Urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie zł 10.000.

Firma Grzesik i Ska w Tczewie oraz pracownicy zł 2.160.

Urzędnicy Wydziału Powiatowego w Tczewie zł 2.720.

Urzędnicy Starostwa Powiatowego w Tczewie zł 1.580.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Tczewskiego Tczew zł 1.000.

Dr. Terlikowski, pow. lek. wet. Tczew zł 500.

Ks. dziekan Czaplewski, Miłobądz zł 500.

Mieszkańcy Gminy Morzeszczyn zł 2.660.

Mieszkańcy Gminy Gniew-wieś zł 12.446.

Mieszkańcy miasta Pelplina zł 7.420.

Mieszkańcy gminy Pelplin-wieś zł 500.

Robotnicy i pracownicy majątku Górki, pow. Tczew zł 100 na FON.

Gmina Pelplin-wieś z budżetu zł 1.500 z tego zł 500 na FON.

Spółka Łowiecka, Turze zł 125 na FON.

Klub Kręglarski „Merkury" Tczew zł 100 na FON.

Kuria Biskupia, Pelplin zł 25.000.

Spółka Budowlana, Tczew zł 1.500.

Helena Zawadzka, Tczew zł 300.

Piotr Wachowiak, Tczew zł 50 na FON.

Joanna Binnekowa, Tczew zł 100 na FON

Wydział Powiatowy w Tczewie zł 30.000 z czego zł 15.000 na FON.

KKO powiatu Tczewskiego — Tczew zł 10.000.

KKO miasta Tczewa zł 10.000.

Bank Ludowy w Tczewie zł 10.000.

Zarząd Miasta Tczewa zł 15.000.

Zarząd i społeczeństwo miasta Gniewu zł 21.500.

Cukrownia Pelplin zł 63.800 z czego zł 3.800 na FON.

Ks. prob. Alfons Schulz — Subkowy zł 1.500.

„Mąka" — Pelplin zł 1.000.

Czesław Płócieniak, Wola zł 1.250 z czego zł 850 na FON.

Gmina Janowo zł 2.680.

Gmina Godziszewo zł 2.000 z czego zł 1.000 na FON.

Mieszkańcy gminy Walichnowy zł 7.000.

Mieszkańcy gminy Subkowy zł 1.320 oraz zł 255 na FON.

Grono Nauczycieli Gimnazjum Męskiego Tczew zł 1.820.

Uczniowie Gimn. Męskiego, Tczew zł 400 (całe swe oszczędności).

Powiat rypiński zł 22.400.

Związek Lekarzy R. P. Okręg Pomorski zł 10.000.

Ignacy Kozłowski, szewc bezrobotny z Tczewa zł 5,—.

Bezrobotni Gminy Subkowy przeznaczyli ofiarę miejscowego społeczeństwa zebraną dla nich na Święta Wielkanocne zł 180.

Dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 1 z Tczewa — całe swe oszczędności zł 201,20.

Pracownicy Państw. Zarządu Wodnego w Tczewie zł 270.

Pracownicy Inspektoratu Pracy w Tczewie zł 38,—.

Wincenty Waligóra, Gniszewo zł 100.

Dzieci szkolne i nauczycielstwo gminy Godziszewo zł 116.

Dyrekcja, urzędnicy i robotnicy Zakładów Solvay w Mątwach zł 53.000.

Cech Murarsko-Ciesielski zł 200.

Grono profesorskie gimnazjum żeńskiego zł 1.200.

Cukrownia w Ino-Mątwy zł 80.000.

Dyrekcja, urzędnicy i oficjaliści cukrowni w Ino-Mątwy zł 30.000.

Dr. Gryziecki zł 1.000.

Iwaszkiewicz zł 200.

Księża dekanatu inowrocławskiego zł 2.000,—.

Grono nauczycielskie Pryw. Szkoły Powszechnej przy gimn. żeńskim zł 420.

W Banku Polskim w Toruniu złożono:

p. **Zofia Łakomska z Torunia 2 obrączki złote,**

p. Płocieniak Roman, Owieczkowo p. Golub — gotówką zł 20, obl. 6 proc. Poż. Narod. i Wewn. nom. zł 480.

p. Maćkowiak Ignacy z Torunia obl. 5 proc. Poż. Konwersyjnej nom. zł 60,

p. Charzyńska Antonina z Torunia obl. 6 proc. Poż. Narodowej nom. zł 50,

p. Wawrzyniak Czesław z Torunia obl. 6 proc. Poż. Narodowej nom. zł 50,

p. Gunia Stanisław z Torunia kor. austr. srebrne 5,—, floreny austr. srebrne 1,—,

p. Mechliński Franciszek, Osie powiat Świecie obl. 6 proc. Poż. Narodowej nom. zł 100.

Gromada Mgowo, pow. wąbrzeski — gotówką zł 57,

pp. Andrzej i Zofia Trapszo z Torunia zł 18,—,

II Państw. Liceum i Gimnazjum im. Król Jadwigi w Toruniu gotówką zł 167,45,

p. Feliks Ligmanowski z Toruniu gotówką zł 1.000.

Ponadto złożyli na Fundusz Obrony Narodowej dwaj osadnicy z powiatu tczewskiego swe **obrączki ślubne** i to Piotr Plutowski z Lignów — jedną obrączkę złotą i Franciszek Solecki z Wielkich Walichnów dwie obrączki złote.

Brawo! Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu

Zgromadzeni na nadzwyczajnym zebraniu pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu uchwalili jednogłośnie subskrybować Pożyczkę Przeciwlotniczą w granicach swych maksymalnych możliwości tj. **nawet ponad normy uchwalone przez Centralną Komisję Porozumiewawczą.** Wysokość subskrybowanej przez dyrekcję i pracowników Ubezpieczalni Społecznej kwoty wynosi zł **10.020.** Ponadto pracownicy Ubezpieczalni Społecznej wpłacili w ostatnim czasie kwotę zł 826 na FON.

Jednocześnie pracownicy Ubezp. Społecznej deklarują bezinteresowną pracę przy propagandzie Pożyczki Przeciwlotniczej.

Cukrownia Wierzchosławice na FON i Pożyczkę Lotniczą

WIERZCHOSŁAWICE	zł
Poż. Lotn. — Cukr. . . .	**46.000**
Urzędnicy cukrowni . . .	**4.140**
Robotnicy	**2.160**
2) Na „Eskadrę Samolotów Wodnych" dar dla armii . .	**3.139**
3) Na F. O. N. do rąk p. Starosty w Inowrocławiu:	
Urzędnicy cukrowni . . .	**2.000**
Robotnicy	**500**
Ochotn. Straż Pożarna . . .	**100**
Urzędnicy na samolot „Cukrownik"	**417,20**

„Złota księga" rzemieślników-ofiarodawców na F. O. N.

Z posiedzenia zarządu Izby Rzemieślniczej w Toruniu

Pod przewodnictwem prezesa p. A. Szulca odbyło się posiedzenie zarządu Izby Rzemieślniczej w Toruniu przy udziale radców: pp. Godka z Bydgoszczy, St. Kwitlińskiego z Włocławka, J. Pillara ze Starogardu, J. Wencla z Lipna i wiceprezesa Izby Fr. Wiencka z Torunia.

Na zebranie Zarządu przybył także delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. naczelnik Kazimierz Barciszewski.

Zarząd po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia prezesa uchwalił **jednogłośnie subskrypcję obligacyj Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej za kwotę 20.000,— zł** i równocześnie wzywa całe rzemiosło pomorskie, by stanęło na apel Naczelnego Wodza i według pełnych swych możliwości wzięło powszechny udział w subskrypcji pożyczki, by dać tym dowód prawdziwego zrozumienia obowiązków, jakie ciążą na Polakach w dobie obecnej.

Wreszcie zarząd uchwalił założyć w Izbie Rzemieślniczej **„Złotą księgę" ofiarodawców na Fundusz Obrony Narodowej,** w której wpisywane będą nazwiska ofiarodawców i sumy ofiarowane przez rzemiosło pomorskie na dozbrojenie armii. Pierwsze ofiary złożyli wszyscy członkowie Zarządu Izby.

W dalszym ciągu obrad, zarząd Izby mianował szereg komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich, ustalając ich skład osobowy i siedziby urzędowania. Komisje ustalone zostały dotychczas dla 23 zawodów rzemieślniczych. Wreszcie załatwił zarząd szereg spraw bieżących i organizacyjnych.

Kierownictwo i pracownicy f-my Export Bacon w Nakle n. Not. na F. O. N. i Pożyczkę Lotniczą

Kierownictwo i pracownicy f-y Export Bacon w Nakle n/Not. wysłali następujący telegram:

Generalny Komisarz Pożyczki Lotniczej
Pan Generał Broni Berbecki
Warszawa

„Kierownicy i pracownicy firmy naszej, którzy złożyli 12 marca rb. dar w kwocie zł 20.000,— na Fundusz Obrony Narodowej do rąk Dowódcy OK Pana Generała Tokarzewskiego-Karaszewicza deklarują dziś w zrozumieniu potrzeb Państwa dalsze zł 53.000,— na Pożyczkę Lotniczą, pragnąc przyczynić się tą kwotą do rozwoju siły zbrojnej i potęgi naszej Armii — stop — Firma ze swej strony bierze udział w subskrypcji pożyczki według norm zastosowanych przez Związek Bekonowy."

Niezależnie od powyższego subskrybowała firma oddzielnie kwotę ponad zł 50.000,—

Czterdziestolecie istnienia przedsiębiorstwa meblowego firmy Bracia Tews w Toruniu

Znane nie tylko na Pomorzu, lecz także poza jego granicami przedsiębiorstwo meblowe firmy Bracia Tews w Toruniu obchodzi w bieżącym roku czterdziestolecie swego istnienia. Z skromnego warsztatu stolarskiego i tapicerskiego z roku 1899 przedsiębiorstwo dzięki niestrudzonej i sumiennej pracy swych założycieli, braci Franciszka i śp. Ryszarda Tewsów, rozwija się do rozmiarów jednego z największych przedsiębiorstw branży na Pomorzu. W okresie największego rozkwitu firma zatrudniała ca 50 pracowników z których liczni pracują w przedsiębiorstwie ponad 20 a nawet 25 lat.

Uprzejma i fachowa obsługa, sumienne wykonanie warunków dostawy oraz uczciwa kalkulacja kupiecka, oto zalety, które sprawiają, iż każdy kupujący w firmie „Bracia Tews" opuszcza magazyny z całkowitym zadowoleniem.

Olbrzymi zaś wybór mebli, mieszczących się na 5 kondygnacjach 2 budynków budzi zachwyt u klientów najbardziej wybrednych. Kupujący mają okazję oglądać i nabyć wyroby z drzew najbardziej szlachetnych i egzotycznych.

Zasłużonej tej placówce przemysłu meblowego składamy życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. 2841

Bezimienni patrioci...

Wczoraj w godzinach wieczornych w naszej redakcji w Toruniu złożono bezimiennie zł 33,90 na FON. Do ofiary tej dołączona była kartka z poniższą notatką:

„Pewne towarzystwo przyjaciół Torunia, ofiaruje, siedząc u Maćkowiaka — (znana restauracja w Toruniu — przyp. red.) na FON 33,90 zł.
Patrioci."

Toruń. 7. IV. 39.

Niesłuszne posądzenie robotników o kradzież ziemniaków

W numerze 56 naszego pisma, na podstawie komunikatu policyjnego, podaliśmy, że w Kuczwałach w pow. toruńskim przytrzymano 5 robotników rolnych: **Tadeusza Kowalskiego, Bolesława i Józefa Szałkowskich, Czesława Rendfleisza oraz Stanisława Lipińskiego** — pod zarzutem systematycznej kradzieży 2400 kg ziemniaków.

Dochodzenia policyjne wykazały, że wymienieni robotnicy zostali niesłusznie posądzeni i nie mieli nic wspólnego z tą kradzieżą.

Robotnicy ofiarowali jednodniowy zarobek na FON

Wzruszającym dowodem ofiarności na rzecz dozbrojenia armii jest fakt złożenia przez robotników zatrudnionych przy pracach sezonowych melioracyjnych w Bocieniu pow. toruńskiego jednodniowych zarobków, wynoszących w sumie 93,30 zł. Kierownik robót złożył 30 zł na ten sam cel.

Należy zaznaczyć, że robotnicy ci do dnia 1 kwietnia byli bez pracy przez cały okres zimowy.

Powołanie podoficerów i szereg. rez. na ćwiczenia

Rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 15 marca 1939 r. zostały zarządzone w roku budżetowym 1939-40 zwyczajne ćwiczenia wojskowe tych podoficerów i szereg. rez., którzy otrzymają imienne karty powołania.

Do ćwiczeń rez. zostaną powołani także ci podoficerowie i szereg. rez., którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku budżetowym 1938-39.

Czas trwania ćwiczeń zostanie określony w karcie powołania.

Szczegóły dotyczące zwolnień, przesunięć, odroczeń itp. podane zostaną w obwieszczeniach, które będą rozplakatowane we wszystkich miastach i wsiach.

Rekolekcje zamknięte Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej

Rekolekcje zamknięte i kurs pracy organizacyjnej odbędą się w czasie od 21 bm. do 2 maja br. w Zamku Bierzgłowskim dla druhen KSM-ż. Opłata za cały kurs wynosi 10.— zł. Na przejazd przysługiwać będzie zniżka kolejowa. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 kwietnia Sekretariat Generalny KSM-ż. w Pelplinie.

Chełmno

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie — 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę.

— I w Chełmnie płyną dary na F. O. N. Zarząd Związku Elektryfikacyjnego Chełmno—Świecie—Toruń uchwalił subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 6.000 zł, a pracownicy umysłowi oraz fizyczni tej instytucji 3.500 zł. Cech Kowalski w Chełmnie na wniosek prezesa Kleina z Unisławia oraz sekretarza Mielewczyka zebrał na swym posiedzeniu 50 zł na F. O. N. Związek Powstańców i Wojaków na ten sam cel zadeklarował sumę 150 zł. „Orlęta" Zw. Strzeleckiego w Chełmnie 20 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Taką samą sumę deklarował Związek Strzelecki w Chełmnie. Przedpoborowi na uroczystości zakończenia kursów z Błędowie złożyli na ręce pp. wicestarosty mgr. Formanowicza kwotę zł 14,00. Wydział Powiatowy w Chełmnie subskrybował 15 tys. zł na pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, oraz 5 tys. zł na F. O. N. Gmina Błędowo 1 tys. zł, oraz gmina Dąbrowa Chełmińska 2 tys. zł.

— Zakończenie kursu dla przedpoborowych w Papowie Biskupim. W ub. tygodniu odbyło się w pięknie udekorowanej sali uroczyste pożegnanie przepoborowych gminy Papowo Biskupie. Wójt p. **Br. Wojnowski** z Wrocławek w podniosłych słowach wskazał przedpoborowym na ważność chwili i wzywał ich do sumiennego wykonania obowiązków wobec Ojczyzny. Nastąpiły przemówienia pp.: starosty, inspektora, porucznika i nauczycieli, przeplatane śpiewami i pięknymi deklamacjami przedpoborowych.

W dniu 5 kwietnia 1939 r. zmarł ekzekutor miejski

śp. Jan Chojnacki

Zmarły był długoletnim, gorliwym pracownikiem Zarządu Miejskiego.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Miejski i Pracownicy Zarządu Miejskiego w Chełmży.

2859

Nowe widoki gospodarcze przed Gdynią

Możliwości powstania przemysłu eksportowego w Gdyni — równocześnie z rozwijającym się Centralnym Okręgiem Przemysłowym

Z pobytu p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Gdyni

Gdynia gościła w swych murach swego twórcę. Każdorazowy pobyt min. Kwiatkowskiego w naszym porcie, pobyt choćby nieoficjalny i krótkotrwały — jest dla miasta niecodziennym świętem. Nazwisko Ministra jest tak związane z Gdynią i z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, że mimowoli między C. O. P-em i naszym oknem na daleki świat, powstaje nierozerwalna więź już nie tylko gospodarcza, ale i duchowa.

Nowe linie kolejowe, usprawnienie rzek i realizacja najpilniejszych kanałów, połączą niebawem te dwa ośrodki dumy twórczości gospodarczej i prężności ekspansji polskiej.

przód. Dwa przede wszystkim zjawiska zdają się usprawiedliwiać to przekonanie: po pierwsze — ogólny program inwestycyjny państwa w r. 1939 napewno wzrośnie w porównaniu z latami ubiegłymi, wobec czego obroty portowe również powinny wzrastać, a import musi być równoważony eksportem; po drugie rok 1938 wykazał, że w Polsce powstaje coraz więcej możliwości rentownego eksportu, a nasze oferty zwłaszcza na towary akumulujące duży procent pracy i inteligencji polskiego pracownika, wytrzymują całkowicie konkurencję. Gdynia powinna obecnie zainteresować się bliżej możliwościami w zakresie przemysłów eksportowych. Musi powstać w Gdyni przemysł produkujący na eksport. Przemysł w C. O. P. produkować będzie przede wszystkim na rynek wewnętrzny — oto zasadniczy podział ról.

Sfery gospodarcze i przemysłowe Gdyni problem ten winny w najbliższym czasie poważnie przestudiować, a od ich postawy zależeć będzie dalszy rozwój gospodarczego potencjału Gdyni.

Wieczorem o godzinie 11 min. 34 p. wicepremier Kwiatkowski opuścił Gdynię, udając się pociągiem do Warszawy.

Podział ludności a przemysł

Jeżeli w myśl nowych haseł, ludność polski ma być podzielona w 50% na obywateli wiejskich i 50% na miejskich, zatrudnionych w przemyśle i handlu, to urzeczywistnienie tego może mieć miejsce jedynie przez wzmożoną konsumcję wewnętrzną produkcji przemysłowej i przez eksport.

W drugim wypadku **Gdynia musi odegrać dominującą rolę, przez powiązanie jej najdogodniejszymi liniami komunikacyjnymi z wszystkimi ważniejszymi ośrodkami wytwórczości polskiej.**

Stąd też płyną nadzieje i powiązanie nierozerwalne Gdyni ze Śląskiem i obecnie z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, który jest drugim wielkim historycznym etapem gospodarczym naszego wicepremiera.

Wiele nadziei związanych z portem w Kłajpedzie upadło przez niemiecką aneksję. Dowodem tego choćby nasz eksport drzewa, który — jak donoszą — zamiast do portu, skierowany zostanie w całości do Kowna i tam przerobiony w tartakach na miejscu.

Tym bardziej rośnie znaczenie Gdyni jako naszego niezależnego, rodzimego, rdzennie polskiego portu handlowego, a wzrośnie jeszcze więcej, kiedy w Gdyni powstaną przemysły produkujące na eksport, gdyż C. O. P. — nastawiony jest obecnie na rynek wewnętrzny.

Przybycie p. Wicepremiera

Pana Wicepremiera — który przybył do Gdyni w towarzystwie dyrektora gabinetu Ministerstwa Skarbu p. Janusza Rakowskiego, dyrektora departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Możdżeńskiego, dyrektora Funduszu Pracy p. Biesiekierskiego, kierownika sekretariatu Ministra Skarbu p. Barańskiego oraz p. radcy Gebethnera z Ministerstwa Przemysłu i Handlu — powitali na dworcu pp. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz, dowódca floty kontradmirał Unrug, Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyrektor Pomorskiej Izby Skarbowej Namysłowski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Tor oraz szereg innych osobistości miejscowych władz i społeczeństwa.

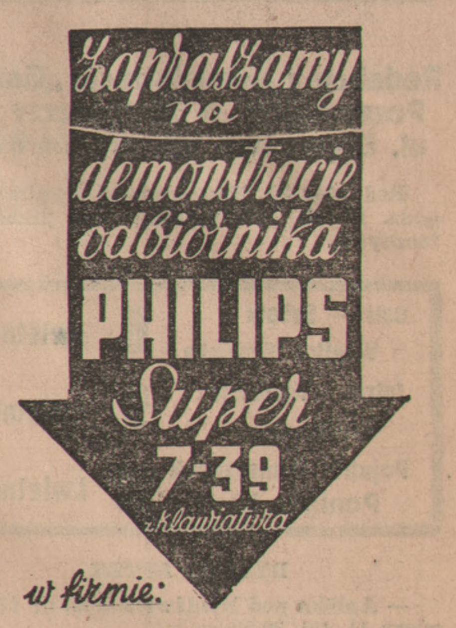
Po zwiedzeniu szeregu inwestycyj w Gdyni, a przede wszystkim Stoczni Gdyńskiej i Stoczni Wojennej, w godzinach popołudniowych p. Minister Kwiatkowski wziął udział w śniadaniu na motorowcu „Piłsudski" — gdzie został powitany przez p. Leszczyńskiego, naczelnego dyrektora Linii Gdynia—Ameryka, przez p. kmdr. Jacynicza, dyrektora biura portowego i przez kapitana statku Stankiewicza.

Konferencja w Izbie Przem.-Handl.

Wieczorem miała miejsce w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja gospodarcza z udziałem wszystkich towarzyszących p. wicepremierowi osobistości, z p. Wojewodą Pomorskim Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Odpowiedź pana wicepremiera Kwiatkowskiego

Odpowiadając na referaty wygłoszone przez p. dyr. Izby mgr. Kawczyńskiego, następnie przez dyrektora Rady Interesantów portu p. kons. dr. Kasprowicza, p. wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że **przed portem gdyńskim i miastem portowym staje w zarysowujących się obecnie warunkach możność wykonania nowego skoku na-**



Wielka ofiarność pocztowców polskich w Gdańsku na F. O. N.

W ostatnich dniach odbyło się uroczyste zebranie Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Okręgu Gdańskiego celem uczczenia 10-tej rocznicy istnienia organizacji na Ziemi Gdańskiej, połączone z rocznym walnym zebraniem. Z ramienia p. dyrektora Okręgu Poczt obecny był kierownik referatu p. **Ignacy Sikorski.** Poza tym obecni byli przedstawiciele Związku z Warszawy, Bydgoszczy i Gdyni. Sekretarz Zarządu Głównego wręczył dyplomy zasług następującym członkom:

Pp. **Polomowi, Ślizewskiemu, Wiśniewskiemu, Magulskiemu, Rekowskiemu, Nowakowskiemu i Klimkowi,** a odznakę honorową **Romczykowi.**

Z kolei uchwalili zebrani 1000 zł. na F. O. N.

W dalszym ciągu zebrania wybrano ponownie dotychczasowy zarząd w następującym składzie: **Elwardt Jan** — prezes, **Uller Józef** — wiceprezes, **Magulski Franciszek** — sekretarz, **Marszałkowski Brunon** — zast. sekr., **Wiśniewski Leonard** — skarbnik.

Z niekłamanym entuzjazmem postanowili zebrani wysłać do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza następujący telegram:

„Członkowie Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów w Gdańsku, zebrani na walnym zebraniu w dniu 1 kwietnia rb., po zastanowieniu się nad wytworzoną sytuacją polityczną, meldują Panu Marszałkowi, że każdej chwili gotowi są stanąć do dyspozycji Pana Marszałka. Poza tym uchwalono przesłać na dozbrojenie armii kwotę tysiąc złotych Zarząd".

Nacechowane wielkim zapałem uroczyste zebranie zakończone zostało okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej i Jej Prezydentem i Naczelnym Wodzem na czele oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.



Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. — godziny urzędowania od 10—14 i 16—19. Telefon nr. 198.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „pod Krzyżem" — ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Sikorski, ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Woyciechowski, ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Kubiak, ul. Król Jadwigi i z wtorku na środę dr. Mierosławski, ul. Solankowa.

— **Telefon postoju autodorożek** nr. 501.

— **Telefon Straży Pożarnej** nr. 618.

— **Porządek nabożeństw w kościele farnym.** W sobotę przed południem będą księża święcili potrawy na wsiach, a od godz. 13 do godz. 18 w mieście. W kościele poświęci ksiądz potrawy o godz. 12 i o godz. 18. — W pierwsze święto: Rezurekcja o godz. 5,30 z kazaniem i Mszą św.; druga Msza św. o godz. 8,30; szkolna Msza św. o godz. 9,30; suma o godz. 10,30; ostatnia Msza św. z asystą o godz. 12,15; nieszpory o godz. 15. W drugie święto ten sam porządek nabożeństw — tylko pierwsza Msza św. o godz. 7, a suma o godz. 10,30 z asystą.

— **Otwarcie sezonu lekkoatletycznego.** W drugie święto Wielkanocy urządza Tow. Gimnastyczne „Sokół" na boisku własnym przy ul. Szymborskiej otwarcie sezonu lekkoatletycznego z udziałem klubów sportowych K. P. W., „Goplania", H. K. S., „Sokół" Mątwy i „Sokół" Inowrocław. Początek zawodów o godz. 14.

— **Wezwanie do wszystkich inwalidów.** Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. Powiatowego Koła w Inowrocławiu wzywa swych członków do składania ofiar na F. O. N. w czasie do 15 bm. Ofiary przyjmuje Sekretariat Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 21. Minkowski (sekretarz), Kwiatkowski (skarbnik), Józefowski (przewodn.).

— **Komisarz Miejski Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej** odnosi się z gorącym wezwaniem do wszystkich urzędów, instytucji publicznych i prywatnych oraz społeczeństwa, aby natychmiast zawiadamiali go o subskrybowaniu pożyczki obrony przeciwlotniczej, podając między innymi nazwę urzędu, instytucji, osób deklarujących pożyczkę, wysokość pożyczki itp. Biuro Komisarza Miejskiego P. O. P. mieści się w budynku ratuszowym, pokój nr. 33, telef. 620.

— **Gdzie składać ofiary na F. O. N.?** Wszystkim subskrybentom pożyczki przeciwlotniczej i ofiarodawcom na F. O. N. podajemy do wiadomości, że pieniądze do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu inowrocławskiego wpłacać można również na F. O. N. za pośrednictwem konta **P. K. O. nr. 207.038.**

— **Komisarze pożyczki obrony przeciwlotniczej.** Podajemy do wiadomości obywatelstwu miasta i powiatu, że komisarzami pożyczki przeciwlotniczej mianowani zostali: 1) na miasto Inowrocław p. wiceprezydent miasta Juengst, który urzęduje w Magistracie, pokój nr. 33 i 2) p. starosta Romuald Wilczek, który urzęduje w gmachu Starostwa przy ul. Gen. Pierackiego jako komisarz pożyczki na powiat inowrocławski.

Ks. prob. kan. Kubski na czele Miejskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W sali posiedzeń Rady Miejskiej w Inowrocławiu odbyło się konstytucyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Pożyczki, które zagaił komisarz miejski, wiceprezydent miasta p. Juengst. Utworzono wielki Komitet Obywatelski na m. Inowrocław, w skład którego weszli przedstawiciele społeczeństwa w liczbie około 200 osób. Prezydium Komitetu wybrano w następującym składzie: ks. prob. kan. Kubski, starosta Wilczek, pułk. Mirgałowski, nacz. sądu sędzia Walerych, R. Kaźmierczak, dyr. Tokarska, Urbański, J. Dzioch, Świtek i red. Przybylski.

Rada Pow. w Inowrocławiu subskrybowała 50 tys. zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Na posiedzeniu Rady Powiatowej w Inowrocławiu zapadła następująca uchwała:

„Rada Powiatowa w Inowrocławiu przepojona najżywszą troską o dobro Narodu i Państwa oraz pomna swej świetnej tradycji, uchwala jednogłośnie subskrybować kwotę 50.000 zł „Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej" i w związku z tym przyjmuje przedłożony budżet dodatkowy na rok 1939/40, opiewający po stronie wydatków i dochodów kwotę 50 tysięcy złotych."

Uchwała ta zapadła jednogłośnie przy aplauzie wszystkich radnych. Równocześnie na tym samym posiedzeniu pod przewodnictwem starosty Romualda Wilczka uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Marszałka Śmigłego-Rydza i telegram z deklaracją do dalszej gotowości na froncie ofiarności narodowej na ręce wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej generała bryg. Mikołaja Bołtucia.

Struś i piasek

W tych dniach odbył się w Gdańsku wykład wiceprezydenta Senatu W. Miasta inż. Hutha na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Z charakterystyczną treścią wywodów wicepr. Hutha zapoznaliśmy już naszych Czytelników, obecnie zaś na marginesie organizacji tego referatu dorzucić musimy jeszcze kilka niezbędnych uwag.

Gospodarzem zebrania, połączonego z referatem była Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdańsku, która jak czytamy w prasie niemieckiej — zaprosiła przedstawicieli gdańskiego życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach.

W związku z tym zadziwiać musi fakt, że nie został zaproszony żaden z przedstawicieli polskich sfer gospodarczych. Polaków pominięto całkowicie, co być może zadowoliło niezrozumiałe pretensje pewnych czynników, co jednak stoi w rażącym kontraście z rzeczywistością nie tylko gdańską, ale i polsko-gdańską.

Przedstawicielstwa polskie, pracujące w Gdańsku są członkami Izby Przem.-Handlowej i płacą swe składki, Polacy są także radcami tej Izby, jednak najwidoczniej nie wystarcza to, aby mogli wysłuchać referatu na aktualne tematy gospodarcze.

Przedsiębiorczość polska w Gdańsku nie pracuje tylko dla siebie, ale i dla W. Miasta i portu gdańskiego, a wyniki tej pracu mówią o tym dostatecznie. Jest to przedsiębiorczość nie obca, ale — gdańska.

Dlatego też, rozważając dążenia pewnych sfer, które element polski, wiążący w codziennej pracy Gdańsk z Polską, oceniają usiłują tylko alternatywnie: albo — albo; jako źródło korzyści albo czynnik obcy i niebezpieczny, — przypomnieć się żywo musi przykład głowy strusia i... piasku.

Wystarczy. Nie trzeba więcej.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor Zb. Radziszewski przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota Wielka Sobota	8	kwietnia
Jutro — Niedziela Wielkanoc	9	kwietnia
Pojutrze-Poniedziałek Poniedz. Wielk.	10	kwietnia

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Mickiewicza 11, tel. 30-50.

— **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Teodora Ziomka i Stanisława Jackowskiego oraz prac Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

WAŻNE TELEFONY:

— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjednoczenia Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

PROGRAM KIN:

KRISTAL: „Włóczęgi".
BAŁTYK: „Zaginiona wyspa" i „Wesoła czwórka".
APOLLO: „Orły morskie".
MARYSIEŃKA: „Syn Frankensteina".
LIDO: „Wstań i walcz".

Program świąteczny w teatrze bydgoskim.

Na okres świąt dyrekcja przygotowała następujący repertuar:

W niedzielę 9 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych wraca na afisz tryskająca humorem komedia R. Niewiarowicza **„Dlaczego zaraz tragedia"**.

Wieczorem ostatnia premiera sezonu operetki **„Cnotliwa Zuzanna"** operetka w 3 aktach J. Okonkowskiego, w pełnej werwy i wesołości grze czołowych sił naszego zespołu, Mary Gabrielli, Klara Korowicz, Natalia Morozowiczowa, Marian Domosławski, Kazimierz Dembowski, Stanisław Winczewski i Michał Tatrzański. Tańce układu Wacława Zwolińskiego w wykonaniu Wandy Bończy, W. Zwolińskiego i zespołu baletowego. Reżysersko całość opracował Marian Domosławski. Dyryguje kapelmistrz Paweł Kuczera. Dekoracje projektu art. mal. J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego. Ceny miejsc normalne, zniżki ważne.

W poniedziałek 10 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych piękna operetka **„Hrabia Luxemburg"** w obsadzie premierowej.

Wieczór wypełni krotochwila Ruszkowskiego pt. **„Wesele Fonsia"**, która na dwóch pierwszych przedstawieniach cieszyła się wielkim wzięciem u publiczności, dzięki arcywesołym sytuacjom i doskonałej grze artystów.

Kronika policyjna

— **Recital Niedzielskiego na FON.** Zapowiedź występu naszego wielkiego artysty, rozniosła się szerokim echem po Bydgoszczy. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Przypominamy datę: poniedziałek, 17 kwietnia.

— **Rodzina Legionowa** apeluje do organizacyj kobiecych, żeby zajęły się na swych terenach zbieraniem kosztowności i metali szlachetnych na FON. Zebrane kosztowności, wraz z listami ofiarodawców należy składać na ręce dowódcy garnizonu, bądź przesyłać do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, bądź też do Banku Polskiego na konto nr. 6.

— **Związek Legionistów i Rodzina Legionowa** subskrybowały Pożyczkę Lotniczą w kwocie 100,— zł, przeznaczając równocześnie obligacje na FON. Ponadto Związek Legionistów ofiarował zł 100,— na FON w papierach wartościowych.

— **Ostrzeżenie przed włamywaczami.** Wydział Śledczy otrzymał informacje, że do Bydgoszczy zjechali się włamywacze mieszkaniowi i sklepowi, którzy łącznie z miejscowymi przestępcami będą starali się dokonać kradzieży. W związku z powyższym ostrzega się miejscowe społeczeństwo, jak i właścicieli sklepów, aby w czasie świąt, tak w porach nocnych, jak i dziennych, nie pozostawiali mieszkań i sklepów bez opieki i nadzoru.

— **Pomóżmy w ujęciu fałszerzy pieniędzy.** Na terenie powiatu i miasta Bydgoszczy zanotowano w ostatnim czasie masowe rozpowszechnianie fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych. Ofiarą fałszerzy padają w pierwszym rzędzie kupcy, oraz ludność wiejska, na targach i jarmarkach. By uniemożliwić rozpowszechnianie fałszywych monet, ostrzega się ludność i zaleca ostrożność, a w wypadku wątpliwości co do autentyczności monety, by zwracała się szczególnie na targach i jarmarkach do służbowych policjantów i wskazywała te osoby, które podejrzaną monetę wpłaciły.

— **Lżył Polaków.** W dniu 7 bm. zatrzymany został i odstawiony do aresztu policyjnego Friedrich Eckert, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 66, który na ulicy Gdańskiej publicznie znieważał naród polski.

— **Przymusowe szczepienia ochronne przeciw błonicy (dyfterii)** odbywać się będą w Bydgoszczy w **dniach od 11 do 22 kwietnia po raz pierwszy i od 26 kwietnia do 9 maja 1939 r. po raz drugi,** podług planu, który znajduje się w ogłoszeniach rozlepionych na słupach reklamowych.

Wszyscy razem dla dobra Państwa

Utworzenie Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Bydgoszczy

Wielka sala Rady Miejskiej wypełniła się po brzegi przedstawicielami wszystkich warstw i grup politycznych społeczeństwa bydgoskiego, przybyłymi na zebranie konstytucyjne Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zebranie zagaił komisarz miejski pożyczki p. dr. Typrowicz. Przewodniczącym wybrano p. prezydenta Barciszewskiego, który podkreślił pełną solidarność miejscowego społeczeństwa, gdy chodzi o sprawy wielkie.

Następnie wybrano prezydium Komitetu Obywatelskiego w następującym składzie: pp. star. Suski, gen. Grzmot-Skotnicki, gen. Przyjałkowski, ks. dziekan Stepczyński, not. Esden-Tempski, red. Fiedler, radny Matuszewski, radca Beyer, E. Pawłowski i red. J. Teska. Przewodniczącym został prez. Barciszewski. Komisję propagandową tworzą pp.: red. Fiedler, red. Małycha, dyr. PAT mjr. Południowski, red. Rzeźniacki, red. Radziszewski i red. L. Teska. Komisję subskrypcyjną tworzą pp.: dyr. Wierzbicki, dyr. Marcinkiewicz, dyr. Gulcz, dyr. Jankowski, dr. Raszeja, dyr. Drewek, prez. Cylkowski, radca Godek, Paszke, Cywiński, nacz. Lisowski, dyr. Palicki, Greinert, oraz panie Stabrowska, Górska, Bermańska i Szubertowa.

Na zebraniu tym uchwalono wysłać następującą depeszę do Wodza Naczelnego:

„Polska Bydgoszcz, reprezentowana we wszystkich swoich warstwach i odcieniach politycznych, na zebraniu organizacyjnym lokalnego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, powiadamia Cię, Panie Marszałku, że gotowa jest do każdej ofiary dla Pomorza i Polski. Za komitet: prezydent miasta Barciszewski i komisarz pożyczki dr. Typrowicz."

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Naczelnego Wodza.

Wielkoczwartkowy koncert muzyki religijnej zgromadził wiele publiczności z miasta i okolicy

Tradycyjne koncerty muzyki religijnej, urządzane w okresie Wielkiego Tygodnia przez Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy, wyrobiły sobie markę pierwszorzędnego wydarzenia w życiu muzycznym miasta.

Wielkoczwartkowy koncert zgromadził w Teatrze Miejskim nie tylko miejscowych miłośników religijnej muzyki i przedstawicieli miejscowych władz, ale również i wielu gości zamiejscowych z p. wicewojewodą Szczepańskim, naczelnikiem Śledzińskim z Ministerstwa W. R. i O. P. oraz dr. Sidowskim z Poznania na czele.

W koncercie wzięły udział: orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorium Muzycznego i połączone chóry Miejskiego Konserwatorium Muzycznego, towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" i „Św. Cecylii". Jako soliści wystąpili artyści poznańskiej opery pp.: Halina Dudicz-Latoszewska — sopran, Maria Janowska — alt, Ad. Raczkowski — tenor i Karol Urbanowicz — bas. Dyrygował mgr. A. Roesler.

Wykonanie programu, na który złożyły się symfonia żałobna na orkiestrę smyczkową Pietro Locatelli, dwa psalmy 77 i 136 Mikołaja Gomółki, „Ave Verum Corpus" W. A. Mozarta, a przede wszystkim „Requiem" W. A. Mozarta na głos solowy, chór mieszany i orkiestrę, spotkało się ze szczerym uznaniem krytyki i publiczności.

Banki bydgoskie deklarują całodzienne dyżury na czas trwania subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Bydgoszczy i Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Bydgoskiego czynne będą dla potrzeb subskrypcji przez cały dzień t. j. od godz. 8.30 do godz. 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

W Wielką Sobotę kasy tych Banków nieczynne. 2860

„Postanawiamy dbać o poszanowanie mowy polskiej..."

Pracownicy bydgoskiego oddziału Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego ofiarowali 321,50 zł na FON oraz uchwalili rezolucję następującej treści.

„Z inicjatywy koła LOPP i stowarzyszenia asystentów P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, ogół pracowników tegoż instytutu na zebraniu, po rozważeniu obecnej sytuacji wewnętrznej naszej Ojczyzny, postanawiają solidarnie i wiernie stać na straży całości granic Rzplitej i występować zawsze w obronie ideałów naszej kultury rodzimej, tak duchowej jak i materialnej. **Zebrani postanawiają popierać wszelkimi rozporządzalnymi środkami własną gospodarkę narodową oraz dbać o poszanowanie mowy ojczystej, która jest wielkim skarbem prawdziwego Polaka".**

ZE SPORTU

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Bydgoszczy

Zawody „otwarcia sezonu lekkoatletycznego" odbędą się na Stadione im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy w niedzielę, 16 bm. o godz. 11. Program zawodów obejmować będzie konkurencje: dla pań — 60 m., 80 pł., wdal, wzwyż, kulę, dysk, oszczep. Dla panów — 100, 400, 1500 m., wdal, wzwyż, tyczkę, kulę, dysk, oszczep, młot, 110 pł.

Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek WF do piątku 14 bm. Treningi lekkoatletyczne odbywają się codziennie na Stadionie od godz. 16.30.

Zbiórka pieniężna w Bydgoszczy na „Dar wielkanocny bezrobotnym i ich dzieciom"

Jak z nadesłanego nam do publikacji podziękowania Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem wynika, na „Dar wielkanocny" dla dzieci bezrobotnych zebrano sumę 4.174,50 zł.

Kwestarzom wydano 361 puszek, do których zebrano 4.031,— zł.

Poza tym z okazji tej zbiórki wpłacono na konto Komitetu kwotę 143,50 zł, w tym firma „Kabel Polski" 100,— zł.

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do powodzenia zbiórki pieniężnej, a w szczególności kwestarkom i kwestarzom, między którymi znalazło się wielu przedstawicieli naszych władz i urzędów, redakcjom pism miejscowych, które nie szczędziły miejsca na zapropagowanie akcji Komitetu oraz całemu społeczeństwu bydgoskiemu, które znowu dało piękne dowody swej wielkiej ofiarności na cele publiczne.

Służba pocztowa podczas świąt

8 bm. (Wielka Sobota) urzędy i agencje pocztowe w Bydgoszczy będą otwarte dla publiczności tylko do godziny 16. Przesyłki listowe dorącza się w tym dniu **2 razy,** a mianowicie: o godz. 9 i o godz. 16,45.

Paczki żywnościowe będzie można odebrać w tym dniu w urzędach pocztowych Bydgoszcz I i Bydgoszcz II do godz. 19-ej (wejście do paczkarni U. P. Bydgoszcz I przez podwórze z ulicy Hermana Frankego, w urzędzie pocztowym Bydgoszcz II wydawanie przy okienku wartowniczym).

W dniu 9 bm. (1-y dzień świąt wielkanocnych) ustaje pocztowa służba zewnętrzna w zupełności. Wyjątek stanowią: doręczanie paczek żywnościowych, przesyłek pośpiesznych i przekazów telegraficznych. Nadawać przesyłki polecone i nabywać znaczki pocztowe w tym dniu będzie można w urzędzie tlef.-telegraficznym.

W dniu 10 bm. (II dzień świąt wielkanocnych) placówki pocztowe w Bydgoszczy nr.: 1, 2, 4, 5, 6, 8 i 11 będą otwarte od godz. 9 do 11. W tym dniu odbędzie się jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek od godz. 9.

Poza godzinami urzędowymi w tym dniu będzie czynne okienko w urzędzie pocztowym Bydgoszcz 1 od godz. 11 do 15, zaś od godz. 15 w urzędzie telef.-telegr.

Odbiór przesyłek ze skrytek pocztowych w UP Bydgoszcz 1 w czasie obu świat od godz. 7 do 19.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie bez zmian.

Świąteczny program „Palais de Danse"

Wytworny i popularny lokal-dancing „Palais de Danse" (ul. Marcinkowskiego 4) zaangażował na bieżący miesiąc świetny zespół artystyczny. Na czoło wysuwa się fenomenalny o światowej sławie żongler Śniadecki Irenia. Jego popisy wywołują niekłamany podziw wśród bywalców lokalu. Naprawdę warto jego występ zobaczyć. Tego rodzaju bowiem produkcje artystyczne oglądać można jedynie w najlepszych cyrkach, podczas sezonu. Następnie występuje taneczny duet damski Szczepańska i Polakowska. Specjalnością tego bardzo miłego i pełnego wdzięku duetu są tańce klasyczne. W końcu do zespołu artystycznego należy świetna solistka tancerka Nina Makarowska. W pierwszy dzień świąt odbędzie się w lokalu od godz. 9 wiecz. Dancing. Drugiego dnia świąt five o'clock o godz. 5-tej po południu wraz z występami artystów.

Pobyt w lokalu umila i przygrywa podczas występów doskonała orkiestra pod batutą kapelmistrza Jana Gątkiewicza. **(s.)**

Esperanto w radio i szkołach

Radio Węgierskie po raz pierwszy nadało prelekcję w języku Esperanto. Odczyt miał miejsce dnia 26 lutego rb., przemawiał znany pisarz esperancki dr. Kalocsay na temat: „Co dał światu naród węgierski"?

*

Z marcem rb. Włoskie Radio (E. I. A. R.) przydzieliło audycjom esperanckim jeszcze jedną audycję. Tak samo od marca Radio w Sofii (Bułgaria) nadaje audycje esperanckie trzy razy w tygodniu.

*

Minister Oświaty we Francji wydał 11 października 1938 okólnik zezwalający na nadobowiązkowe nauczanie języka Esperanto do szkół drugiego rzędu oraz technicznych. Do grudnia zorganizowały się w około 40 szkołach wykłady Esperanta, mianowicie: w Paryżu, Besançon, Boulogne sur Mer, Chalons sur Marne, La Rochelle, Lyon Villeurbanne Mulhouse, Niort, Perpignan, Pontarlier, Rochefort, Rouen, Saint Cloud, Toulon, Tours, Versailles itp. Esperanto jest również wykładane w Lons les Saulnier, Praden, Saint Leonard, Traignac, Lyon, Saint Omer, Marseille, Vesoul, Brive, Egletons, Savigny, Chaponost, Cusset, Lorient, Quimper, Selestat, Haguenau itd.

Wydana została broszura „Esperanto w armii francuskiej", zawierająca teksty okólników ministerstwa wojny wprowadzających ten język do programów.

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

LEKTURA WIELKANOCNA

Wielkanoc.

Jeśli w ten piękny dzień weźmiecie do ręki książkę czy gazetę — napewno będziecie chcieli przeczytać słowa otuchy, ufności, napewno pomyślicie o sprawach ważniejszych od tych, które wypełniają wasze dni powszednie.

Dzień jest uroczysty. Obwieścił go poranny dzwon, już swoim czystym dźwiękiem mówiący o świętości. Jakże mógłbym wam zaprzątać myśli drobiazgami informacyjnymi... Muszę tedy dać artykuł inny, odświętny.

Będzie on pozytywny. Dość często na tym miejscu rozprawialiśmy się z przykrymi bolączkami naszego życia kulturalnego. Ile tylko sił starczyło w prawicy musieliśmy parać się z chwastami, z przywarami ludzkimi.

Teraz odsuńmy na chwilę chrzęst walki, przymknijmy oczy, żeby nie widzieć cudzych błędów i własnych przeoczeń. Poszukajmy obok siebie, w najbliższym kręgu — tematu ciepłego, bliskiego, krzepiącego.

Wielkanoc — zmartwychwstanie sił ducha. Kwiecień — siła odradzającej się co rok wiosny. Skojarzeniami tego rodzaju i gatunku przejdźmy do krainy literatury.

Poeta? Jeśli poeta, jeśli talent, który ma harmonizować z symbolem Zmartwychwstania i wiosny — to tylko Słowacki.

Akurat właśnie 3 kwietnia bieżącego roku minęło 90 lat od śmierci wielkiego autora „Króla-Ducha". Druga aktualność — to obchody ku czci Słowackiego, które odbędą się od kwietnia do września (poeta urodził się 4 września) w rodzinnym jego mieście, uroczym Krzemieńcu.

Uroczystości są więc rozpoczęte. W Krzemieńcu odbywają się od kilku dni pierwsze imprezy. Punktem kulminacyjnym „roku Słowackiego" będą dni wrześniowe, kiedy nastąpi wielki zjazd pisarzy w Krzemieńcu. M. in. weźmie w nim udział Polska Akademia Literatury, a współcześni poeci będą recytowali swoje utwory, specjalnie poświęcone Słowackiemu.

„My wszyscy z niego" — może dziś powiedzieć niejeden poeta o Słowackim. Rewolucyjna forma tego mistrza języka, plastyka wyobraźni, które oddalały go od popularności w epoce łatwego, balladowego romantyzmu; dziś znajdują coraz płomienniejszych kontynuatorów. Nie Tetmajer, nie cała „Młoda Polska", ale dopiero obecnie działający poeci konsekwentnie nawiązują do stylu Słowackiego. Dopiero dziś... W dziewięćdziesiąt lat po zgonie wieszcza.

Pierwsze szkice o twórczości Słowackiego, pióra Małeckiego, potem świetne wydanie „niezrozumiałego" Króla-Ducha, opracowane przez niedawno zmarłego J. G. Pawlikowskiego i dzisiejsze głosy poetów, wyznających ideały liryki tego najwspanialszego pisarza romantycznego na świecie — wyznaczają długą drogę, jaką Słowacki szedł do serc polskich.

Obecnie nazwisko jego jest powszechnie znane. Nazwisko — tak. A dzieła? Pokaźna ilość wydań i opracowań krytycznych — to jeszcze nie załatwia sprawy, która odnośnie dzieł Słowackiego jest najważniejsza: czy utwory jego są rozumiane?

Profil artysty wyznaczają jego dzieła. Niewątpliwie tak. Od wyboru i poczytności tych utworów zależy: czy pisarz jest właściwie pojmowany.

Naprzykład popularność utworów drugorzędnych może w zupełności przeinaczyć sens twórczości artysty przełomowego. Przełomowość zostanie ukryta w cieniu, na plan pierwszy wyjdą odpryski talentu, opiłki warsztatu, słowem łatwe przeróbki i wprawki zamiast skończonej, doskonałej roboty.

Po części stało się tak — ze Słowackim. Poeta, lansowany przez krytykę, trafiał do publiczności przez swoje dzieła drugorzędne. Istota stylu Słowackiego, utwory najbardziej wartościowe i godne przetrwania nie są jeszcze powszechnie znane. Profil niejasny...

Może więc rok bieżący, jak go prasa nazywa — „rokiem Słowackiego" — zdoła rozjaśnić oblicze duchowe tego naszego najwspanialszego obok Szopena wirtuoza formy.

Rozpatrzmy, rozejrzmy się wśród naszych znajomych i porozmawiajmy o Słowackim. Jakie jego utwory znają, o których wiele czytali, które znają na pamięć?

Zaręczam, że w większości wypadków usłyszycie takie tytuły: „Ojciec zadżumionych" „Balladyna", „Kordian", „Beniowski", „Testament mój"....

„Ojciec zadżumionych, mimo wielu oczywistych wartości, zblakł już trochę z biegiem lat. Dramatyczność tego poematu wydarła się w miarę rozrostu naszych wiadomości egzotycznych, w miarę formułowania się naszych konfliktów wewnętrznych, które chcielibyśmy widzieć w poezji. „Treny" Kochanowskiego działają dziś silniej niż „Ojciec zadżumionych". Zakres uczuciowy utworu pierwszego jest bezprzecznie szerszy.

„Balladyna", typowy utwór Słowackiego — jeśli sądzić z opinii czytelniczej, jest w istocie najmniej typowy. Słowacki w „Baladynie" to wizjoner, nie mogący się otrząsnąć z uroku szekspirowskiego „Snu nocy letniej". Tło słowiańskie dramatu grzeszy anachronizmami psychologicznymi. Ta krwawa historia Balladyny nie odpowiada naszej wyobraźni narodowej.

Wpływy przerosły intuicję poety.

„Kordian" to znów hamletyzm, polemizujący z Mickiewiczem.

„Beniowski" — dalszy tekst polemiki z byronicznym sarkazmem.

Kluczem do stylu Słowackiego, do jego nowoczesności i świeżości jest w wymienionym łańcuchu tytułów „Testament mój".

Od lektury wstrząsającego prawdą samotności poetyckiej „Testamentu" należy przejść do znakomitego „W Szwajcarii" (erotyk najpiękniejszy z arcydzieł światowych), a poprzez nawskroś teatralnego „Mazepę" do „Złotej czaszki", w której objawia się do głębi sceniczny humor Słowackiego (bez ironicznego grymasu) — i arcydzieła poety, „Króla-Ducha".

„Król-Duch" to naczelne dzieło naszej poezji, wyrażające w lirycznym skrócie a epickim rytmie — istotę misji dzisiejszej Polski.

Prawdziwy Słowacki wyrasta na tych właśnie utworach.

Z drobnych wierszy wybijają się dziś swoją współczesnością formy i sugestywnością wyrazu literackiego: genialne „Proroctwo", „Uspokojenie", „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną", „Dajcie mi tylko jedną ziemi milę" „Wielcyśmy byli" i wspaniała miniatura liryczna, zaczynająca się od słów:

„Bo to jest wieszcza najjaśniejsza chwała,
że w posąg mieni nawet pożegnanie.
Ta kartka wieki tu będzie płakała
i łez jej stanie".

Tak genialnego sformułowania nie znajdziemy chyba w żadnej literaturze świata.

Poznajcie **dzisiejszego** Słowackiego, Słowackiego wielkości nieprzemijającej. Rozgryźcie te utwory, których tytuły przed chwilą wymieniliśmy.

Znajdziecie drogę do twórczości najdoskonalszej, w której objawia się prawda piękna w niezniszczalnych formach.

Posłuchajcie „Proroctwa":

„Kiedy róża" stanie złączona z kamieniem,
a nad niemi się dąb zakołysze:
Cała emigracyja zagore płomieniem
i o paszport do Boga napisze.

I wstanie jako człowiek i mocarze [zatrwoży,
i wywróci oddechem bezbożne,
Sam Pan Bóg wyda paszport, Chrystus [słońce położy,
A duch-piorun da nam podorożne.

I szable się zapalą, zasłonecznią się znaki,
serca wszystkie jak lampy zagorą,
jak miesiące zabłyszczą nasze biedne [chodaki,
jak w pioruny nas łachmany ubiorą.

I polecą zwiastować w Polsce niebieskie [ptaki,
że idziemy jak chłopki z kijami:
a żelaźni rycerze i brązowe rumaki
nim zobaczą — już pierzchną przed nami.

Prędzejże, Panie Boże, Twym ognistym [ramieniem
tam, a przemóż cielesne opory!
Niechaj róża zakwitnie połączona [z kamieniem,
niech dąb Bogiem zabłyśnie spod kory!

Bo nie prędzej to będzie, aż się to [wszystko stanie,
co w poety ogniło się słowie,
aż z duchów będzie chmura, a w tej [chmurze błyskanie,
a w błyskaniu, jak Chrystusy, wodzowie!

Idźcie dalej. Wczytujcie się w te słowa. Przemawia do was poeta genialny.

Słowacki — lektura wielkanocna na rok 1939...

Jerzy Pietrkiewicz



Wielkanoc pod Łowiczem

NOWOCZESNE PROBY ZJEDNOCZENIA KOŚCIOŁÓW

W ostatnich czasach stało się głośne oświadczenie anglikańskiego arcybiskupa Canterbury w Izbie Lordów, że pod przewodnictwem nowego Papieża przewódcy innych Kościołów chrześcijańskich gotowi byli by wystąpić w obronie pokoju i sprawiedliwości.

W związku z tym wartoby przypomnieć, że dążenia do przywrócenia jedności religijnej, podejmowane poza Kościołem katolickim datują się już od kilkudziesięciu lat. W r. 1910 powstała amerykańsko-angielska t. zw. „Wszechświatowa konferencja dla Wiary". która w r. 1920 urządziła zjazd w Londynie. Na czele zwolenników zbliżenia anglikanizmu do katolicyzmu, już przed 78 laty stanął prezes „English Church Union" lord Halifax (ojciec obecnego ministra spraw zagranicznych). Darzony zaufaniem Papieża Leona XIII, przy pomocy kardynała Mercier zorganizował on cztery dysputy anglikańsko-katolickie w Malines, głośne „rozmowy mechlińskie", budzące powszechne zainteresowanie.

W r. 1925 odbył się w Sztokholmie kongres 600 delegatów z 37 narodów, przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich. Na czele komitetu stanęli arcybiskup anglikański Canterbury, patriarcha prawosławny z Konstantynopola i protestancki arcybiskup Söderblom z Upsali. Przez specjalnego wysłannika pastora dr Neadra zaproszono i Piusa XI, który oczywiście odmówił.

Gdy chodzi bowiem o próby przywrócenia jedności religijnej, podejmowane poza Kościołem katolickim, wszystkie one cierpiały dotychczas na ten kardynalny brak, że zapominały, iż podstawą, źródłem i ośrodkiem jedności wierzących w Chrystusa jest Stolica Piotrowa.

Dwanaście lat temu ukazała się encyklika „Mortalium animos", która wystąpiła przeciwko tym, którzy wszystkie religie chrześcijańskie uznają za jednakowo prawdziwe i sądzą, że dało by się je połączyć w jeden związek. Encyklika przypomina, że jedność, której pragnął Chrystus, może być osiągnięta jedynie w katolickim, jedynym przez Niego założonym Kościele; kto jest od tego Kościoła oddzielony, winien się z nim zjednoczyć.

„Papież — brzmią słowa encykliki — odrzuca wszelkie pomysły o Kościele, jako federacji różniących się w nauce wyznań chrześcijańskich... Stolica Apostolska w zjazdach takiej federacji uczestniczyć nie może, ani swym wiernym nigdy nie pozwalała, by brali udział w zjazdach niekatolickich, gdyż pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej, jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jednego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego".

Należy stwierdzić, że dążenia do współpracy z katolicyzmem pod przewodnictwem Ojca św. wypowiedziane przez arcybiskupa anglikańskiego Canterbury, który zaznaczył: „mogę zapewnić, że wszyscy przywódcy prawosławia, anglikanizmu i Kościołów protestanckich chętnie udzielą Jego Świątobliwości swego poparcia" — że takie oświadczenie dowodzi, jak wielkim autorytetem rozporządza dziś Stolica Apostolska.

Być może, iż tego rodzaju znamienne oświadczenie będzie krokiem wstępnym, do zbliżenia dalszego Kościołów protestanckich i prawosławia do macierzystego Kościoła katolickiego, że jest to niejako zapowiedź nowej ery. Ale jak dotychczas, należy pamiętać — jak to już podkreśliła encyklika „Mortalium animos" — że „Kościół katolicki, że mistyczne ciało Chrystusa jest **jednością**, a nie zbiorem rozdzielonych członków lub związkiem poszczególnych członków".

Droga do jedności jest tylko jedna: droga powrotu. A każdy powracający przyjęty będzie — jak to już podkreślił Pius XI — z otwartymi ramionami. Skoro zwolennicy tego zjednoczenia występują w imię pokoju, sprawiedliwości i miłości ogólnochrześcijańskiej — to Ojciec św. Pius XI przypomina im, że miłość prawdziwa i zupełna musi opierać się na zupełnej zgodności i jedności wiary.

SYMBOLIKA WIELKANOCNYCH OBRZĘDÓW LUDOWYCH

POMORSKA OBRZĘDOWOŚĆ WIELKANOCNA

Każdy zwyczaj ludowy ma swój sens. Sens ten czasem może się już nawet zagubił w pomroce minionych lat, ale był na początku tego wszystkiego, co dziś stanowi przeważnie, tylko pustą formę. Na imię mu — życie.

Dyngus, śmigus czy jak tam go inaczej zwą. Dziś, to zabawa, wyładowanie temperamentu, młodzieńczej swawoli. Nikt, nawet najstarsi ludzie nie umieliby dać odpowiedzi na pytanie: skąd się wziął ten zwyczaj? A musiały go przecież stworzyć pobudki głębsze, niż pragnienie samej tylko zabawy. Inaczej nie przetrwałby tak długo. Wyrodził by się wśród ludu tak samo, jak się wyradza pośród inteligencji. **A jednak lud używa wody zwykłej, a nie kolońskiej.** Bo też ta właśnie woda stanowi **najgłębszy sens tego obrzędu.** Woda **jest czynnikiem życiodajnym,** koniecznie potrzebnym wówczas, gdy rośliny poczynają kiełkować. Woda wylewana w czasie dyngusu, to symbol owego dobroczynnego, ciepłego deszczu wiosennego, to niejako **prowokacja wszystkich przyszłych deszczów,** które zapewnią rolnikowi obfitość potrzebnych dla jego życia plonów.

W o wiele czystszej jeszcze formie zachowało się to misterium wody w zwyczaju czerpania wody źródlanej w poranek Wielkanocny. Zwyczaj ten, **szczególnie zachowany na Pomorzu** — nie stracił dotychczas jeszcze nic ze swego religijnego nastroju: woda źródlana tylko wtenczas ma, według wierzeń ludowych — lecznicze własności, jeśli jest czerpana w ten Wielki Poranek w zupełnym osamotnieniu i milczeniu, w modlitewnym niejako skupieniu!

Lud pomorski zna obok dyngusu wodnego także **dyngus zielony.** Zawiera się tu ten sam symbol żywotności nadchodzącej z wiosną, a upostaciowanej rózgami z zielonych gałązek, którymi smaga się śpiochów. W innych regionach te tak zwane „Boże rany" są praktykowane w Palmową Niedzielę lub w Wielki Piątek.

Pewna magia, tchnąca z budzącego się życia wiosennego w złączeniu z tradycjami religijnymi szczególnie silnie występuje w wierzeniach ludowych **przywiązywanych do baź wierzbowych t. zw. „palm", święconych w Palmową Niedzielę.** Gałązki te — jak wierzy lud, — chronią domy od pożarów i gromu, a bydło przed czarownicami i demonami. Co więcej, **dzieciom daje się „bazie" do jedzenia w głębokim przekonaniu, że uchroni to je od chorób.**

Obok wody drugi żywioł: **ogień — doznawał zawsze szczególnej czci wśród ludu.** Bo ogień przecież nie tylko niszczy, ale i oczyszcza najskuteczniej, a ogień niebieski — słońce niesie życie po długim śnie zimowym. Nic więc dziwnego, **że ludowy zwyczaj zapalania ogniska od świecy przyniesionej z kościoła w Wielką Sobotę, przeszedł do liturgii kościelnej.** I trudno się dziwić, że **wieś pomorska wierzy, że w chwili rozpoczęcia rezurekcji można zobaczyć na niebie baranka radośnie skaczącego przed słoneczną tarczą.** Skojarzenie zupełnie zrozumiałe; **moc oczyszczająca religii „Bożego Baranka",** moc oczyszczająca chrześcijaństwa **może w ludzkim rozumieniu kojarzyć się tylko z ogniem i wielką światłością.**

W czymżeż silniej, wyraźniej może się wyrazić **początek wszelkiego życia,** jeśli nie **w jajku,** w tym potencjale życia?! To też jajko odgrywa w obrzędach wielkanocnych szczególnie wielką rolę. Dziś zostały z tych zwyczajów już tylko szczątki. **Dawniej nie dzielono się jajkiem, lecz obdzielano się całymi jajami.** A nie były to jaja zwykłe. Potrzeba piękna wogóle i głębsza myśl o upiększeniu życia, którego symbolem jest jajo, kazała ludowi robić krasanki, pisanki czy też rysowanki.

Najprostsze z tych niejednokrotnie naprawdę arcydzieł ludowej sztuki — są krasanki: jajka jednobarwne. Ale pisanki z wzorem rytym w wosku i rysowanki pokryte ornamentem wykonanym bezpośrednio na skorupie jajka ostrym narzędziem, to już naprawdę **pomniki artyzmu ludu polskiego. Dowód wysokiej artystycznej kultury tego ludu i to kultury starodawnej. Znano przecież malowanie jajek wielkanocnych już za czasów mistrza Wincentego Kadłubka, a więc w XIII wieku.**

Obok rodzącego się życia, życia wiecznotrwałego i władczego lud polski z wielką intuicją uchwycił inny zasadniczy ton świąt Wielkiejnocy. **Zmartwychwstanie, zwycięstwo życia nad śmiercią, jest ukoronowaniem ofiary.**

Święcone, to potrawy spożywane dopiero po pokropieniu ich święconą wodą przez kapłana, **ma już w sobie jakieś dalekie echo ofiary.** Najsilniej jednak podźwięk ten występuje **w pomorskim zwyczaju „chodzenia po dyngusie".** Zwyczaj ten polega na tym, że chłopcy chodzą od chaty do chaty, uderzając różdżkami w drzwi domostw i otrzymują w darze jajka i inne części składowe „święconki". **Typowe wykupywanie się przez ofiarę.**

Chrześcijańska idea ofiary częstokroć łączy się z wierzeniami przetrwałymi jeszcze z czasów pogańskich. Zwłaszcza na Wschodzie Polski. Z takiego właśnie połączenia powstały **„mogiłki" i „Nawski Dzień".** Szczególnie ciekawy jest „Nawski Dzień".

W czwartek po Wielkiejnocy, rankiem — kobiety poleskie idą na „nowską gościnę" na cmentarz. Przywdziewają białe zasłony żałobne i nakrywają cmentarne mogiły białymi obrusami, składając na nich resztki święconego. Następnie siadają w koło i zawodzą, by w końcu przejść do wspólnej uczty, kończonej się wesoło libacją.

Jest to bardzo charakterystyczne. Nawet ofiara dla zmarłych kończy się wesoło. **Bo też cała wielkanocna obrzędowość ludowa jest przepojona tą hałaśliwą wesołością, która krzyczy, że oto odbywa się w wielkim milczeniem najprzedziwniejszy czar: misterium budzącej się Wiosny.**

Dworek Słowackiego w Krzemieńcu jest autentyczny

Ogólnopolski komitet uczczenia Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu uzyskał jeszcze jeden dowód autentyczności t. zw. dworku Słowackiego, potwierdzający fakt należenia dworku tego w swoim czasie do Euzebiusza Słowackiego. Mianowicie w archiwum państwowym w Wilnie znalezione zostało zeznanie Euzebiusza Słowackiego przed sądem grodzkim, w którym ojciec poety stwierdza, iż w roku 1809 nabył w Krzemieńcu posesję z domkiem drewnianym, na której zbudował następnie nowy dom murowany. Posesję tę Euzebiusz Słowacki w roku 1811 sprzedał za pośrednictwem kolegi swego profesora Liceum Krzemienieckiego Strzeleckiego. Ponieważ akt zapisu kupna do ksiąg magistrackich w Krzemieńcu nosi datę z sierpnia 1809 roku wzrasta znacznie prawdopodobieństwo przyjścia na świat Juliusza Słowackiego w tym właśnie domu, ewent. w starym drewnianym, o którym jest mowa w zeznaniu, a który następnie przeznaczony został na budynek gospodarczy.

EMAUS - ZABAWA LUDOWA W DRUGIM DNIU ŚWIĄT

W dawnych czasach obrzędy wielkanocne ściśle związane były z religią, niektóre nawet z kultem pogańskim, przystosowane później do chrześcijaństwa. Dziś w miastach zachowały się tradycje, potrawy i przysmaki wielkanocne, oraz obfitość jadła, które dawniej było rekompensatą za długi post, surowo



Wielkanocna radość małego Zdzisia

przestrzegany. Po wsiach zachowały się jeszcze dawne wielkanocne tradycje, z pewnymi regionalnymi odmianami.

Tak więc na Podlasiu w niektórych wsiach przechował się jeszcze piękny, starodawny, pełen poezji obyczaj zbierania się dziewcząt pod krzyżem w Wielką Sobotę dla śpiewania pieśni pobożnych, a nawet i poważnych świeckich. Punktem kulminacyjnym wszelkich uroczystości — i to we wszystkich okolicach naszego kraju — jest drugi dzień świąt, kiedy młodzież zwykła chodzić po święconym od chaty do chaty, ze śpiewem i żartami. Związany z tym poczęstunek, a także obyczaj śmigusa, stanowi na wsi nieprzebrane źródło uciechy i temat do najróżniejszych pełnych humoru, pieśni. W dawnych czasach zabawy te nierzadko kończyły się tragicznie, to też kościół powstawał przeciw nim kilkakrotnie z surowymi zakazami, często bowiem niewinne oblewanie wodą kończyło się krwawą bójką.

W drugi dzień świąt również odbywa się w wielu miejscowościach naszego kraju t. zw. Emaus, t. j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartym niebem, na pamiątkę radosnego spotkania zmartwychwstałego Chrystusa z apostołami, dążącymi do Emaus.

Zwyczaj ten zachował się w Krakowie, mieście tradycji — w poniedziałek świąteczny tłumy ciągną na Zwierzyniec i cały lud bawi się pod otwartym niebem w sposób, mało różniący się od zabaw z przed wieków. Trzeciego dnia świąt Wielkiejnocy w Krakowie odbywa się tradycyjny obchód, zwany „rękawką". Na prawym brzegu Wisły, koło gór skalistych, zwanych Krzemionkami, wznosi się mogiła Krakusa, usypana rękami przywiązanego doń ludu. Ziemię noszono kto w czym mógł, w sukniach, w rękawach, stąd nazwa Rękawki. Po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej tradycje istniejące przystosowano do wiary, odprawiano więc tam nabożeństwo i zwyczaj ten zachował się do dzisiaj: w trzeci dzień świąt w małej kapliczce odbywa się msza, na którą zbiera się lud okoliczny. Potem odbywa się zabawa, staczanie jajek i jabłek z góry, próby zręczności, itd. bardzo popularne wśród młodzieży wiejskiej.

U Hucułów obyczaje wielkanocne mają odrębny nieco charakter. Różni się także i jadło, w którym pascha z twarogu odgrywa największą rolę, celują zaś w prześlicznych pisankach — jajach malowanych. Huculi są niesłychanie zabobonni i więcej od naszego ludu wierzą w uroki, złe oczy, itp.

W Wielki Piątek nie wolno ognia rozniecać. W pierwszy dzień świąt wszyscy, wstając rano, stają bosymi nogami na siekiery, aby nogi były silne, jak żelazo. Następnie obmywają twarz w wodzie, do której włożono czerwoną pisankę — od uroku. Przed wyruszeniem do cerkwi, gdzie poświęca się paschę i jaja, żegnają dobytek swój przed nieszczęściem.

Pieśni wielkanocnych istnieje nieprzebrane mnóstwo, i rozmaitość, każdy niemal powiat ma jakieś odmiany. Łączą się tu motywy religijne i radość powszechna z nadejścia wiosny, w której dużo jest tradycji jeszcze z zamierzchłych czasów.

Uroczystości Wielkanocne w Ziemi Świętej

Wspaniałym ceremoniałem odznaczają się uroczystości wielkanocne obchodzone co roku w kościele Grobu Chrystusowego. Duchowieństwo przybrane w najwspanialsze szaty pontyfikalne, wydobywa ze skarbca bezcenne naczynia kościelne, niezrównanej piękności, pochodzące przeważnie z darów książąt i królów chrześcijańskich. Skarby te przechowują się przez cały rok w miejscu ukrytym, o którego istnieniu wie tylko dwóch Franciszkanów z których jeden jest zakrystianem Grobu Świętego, drugi zaś kustoszem Ziemi Świętej. Na te urzędy wybierani są zawsze zakonnicy, odznaczający się najgorętszą wiarą i najsiln. charakterem.

Kościół Grobu Chrystusowego, wzniesiony z rozkazu Konstantyna i jego matki Heleny na tym samym miejscu, gdzie Zbawiciel świata został umęczony i pochowany, zbudowany został wokół głazu, zamykającego niegdyś pieczarę grobową. Kaplica, zamykająca grób Chrystusa, nosi nazwę Aa Stasis, druga wzniesiona na miejscu, gdzie spełniło się dzieło Odkupienia, nazywa się Martyrion.

Z dawnej świątyni zachował się jedynie fronton. pochodzący z XII-go wieku, kiedy Jerozolima zdobyta przez Krzyżowców, stała się stolicą królestwa chrześcijańskiego.

POLACTWO DOBRZE SIĘ TRZYMA

Związek Polaków w Niemczech używa dla określenia walczącego o swoje prawa narodowe w Rzeszy ludu polskiego nazwy: „Polactwo". Poniżej podajemy artykuł polskiego pisma na Warmii „Gazety Olsztyńskiej", który tłumaczy pochodzenie wyrazu „Polactwo" — **Redakcja.**

Używane przez Polaków w Niemczech od wieków słowo „Polactwo" spotkało się z szeregiem zastrzeżeń w Polsce. Zastrzeżenia te wysunięte zostały w części prasy polskiej oraz w Radio i w ten sposób dotarły do Polaków w Niemczech, wywołując niejednokrotnie zamieszanie pojęć.

Poniżej podajemy dla orientacji objaśnienie słowa Polactwo i prosimy o informowanie w ten sposób wszystkich, którzy nie mieliby pewności co do właściwości słowa Polactwo.

Historia słowa Polactwo

Historia słowa Polactwo jest następująca: Słowo to istnieje od wieków w języku polskim i posiadało zawsze sens dodatni, nawet w literaturze staropolskiej spotykamy u Wacława Potockiego (wiek 17-ty) takie zdanie: **„Polactwo wali naprzód".**

Na Śląsku Opolskim, gdzie na skutek warunków historycznych język polski nie różni się wiele od języka Polaków wieku 16-tego, słowo Polactwo przechowało się w swym dawnym znaczeniu. W innych częściach ziem zamieszkałych przez Polaków, jak twierdzą językoznawcy, słowo to zanikało i dlatego dla Polaka z Warszawy wydaje się, że jest to nowotwór. Słowo Polactwo, jak stwierdził profesor Ułaszyn używane było na początku 19-tego wieku jeszcze wśród ludności polskiej Śląska Wrocławskiego. Również słowo to używane było w wieku 19-tym na Mazurach i dopiero Niemcy, prowadząc akcję oddzielania ludu mazurskiego od Narodu Polskiego, przeprowadzili na Mazurach kampanię, poniżającą słowo Polak i Polactwo jako obraźliwe. W ten sposób Niemcy pragnęli zamknąć ludowi polskiemu na Mazurach ochotę nazywania się Polakami czy Polactwem.

Prof. Stanisław Wasylewski stwierdził, że również w poznańskim słowo Polactwo używane było przed wojną i dziś w znaczeniu dodatnim **gromady ludzi tej samej krwi i tego samego ducha.** Słowo to w Poznańskim przetrwało podobnie jak i na innych terenach wśród ludu, który jest przecież najczystszym źródłem polskości żywej. Z Ziem Polabskich oraz z terenu Westfalii i Nadrenii wiemy, że na zebraniach czy w rozmowach Polaków raz po raz słyszeć można było a także słyszeć można obecnie słowo Polactwo (n. p. **„Nie wielu tu już Polactwa; przed wojną więcej było".** lub **„Tu u nas Polactwo dobrze się trzyma".**) Fakt, że na terenach wychodźczych używane jest to słowo, dowodzi, iż rzeczywiście musiało ono przyjść z ziemi Ojców, a więc ze Śląska Opolskiego czy Poznańskiego.

Śląsk Opolski skarbnicą najczystszej polszczyzny

Słowo to używaliśmy my Polacy w Niemczech przez wieki a w latach ostatnich nieraz na zebraniach na najrozmaitych terenach padło to słowo. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy z tego, że słowo to na niektórych ziemiach państwa polskiego już zanikło. Fakt ten uświadomił sam najwybitniejszy językoznawca i literat polski prof. Stanisław Wasylewski, pochodzący ze Lwowa, który, będąc na Śląsku Opolskim, i notując również słowa nieznane czy zapomniane zanotował to słowo, i w „Gazecie Polskiej" w felietonie literackim użył tego słowa, podkreślając, że w słowie Polactwo tkwi wielka siła chopskiej gospodarskiej jędrności słowa.

Inny zaś uczony polski wielkiej miary, profesor Walery Goetel wskazał nam, iż słowo Polactwo spotyka się w literaturze staropolskiej, tak, że było to słowo literackie a zapomniane zostało w okresie upadku Rzeczypospolitej, kiedy moda na język francuski i włoski wyparła wiele słów polskich bardziej twardych i mocnych i wprowadziła do języka polskiego inteligencji pewną zniewieściałość słówek delikatnych i zdrobniałych. Słowa zatem mocne, wyrażające krzepkość narodu, musiały ukryć się wśród ludu. Śląsk Opolski, jak stwierdza prof. Stanisław Wasylewski, jest po prostu skarbnicą najczystszej polszczyzny, przechowywanej przez wieki.

Obcy poniżają, my wywyższamy

Ponieważ od wielu lat prowadzimy walkę z kampanią niemiecką, poniżającą język nasz na Śląsku Opolskim, Warmii, Kaszubach jako język nieliteracki, spychającą język polski na naszych terenach autochtonnych do roli jakiejś „Haussprache", co ma być dowodem, że ludzie mówiący tym językiem nie są właściwie Polakami, staramy się w prasie naszej i w wydawnictwach naszych używać słów rzekomo gwarowych, w gruncie rzeczy staropolskich, aby gospodarz na Śląsku Opolskim czy Kaszubach widział, iż język jego nie różni się od słowa drukowanego, że przeciwnie język jego słowo drukowane wzbogaca. **Wreszcie, aby każdy Polak w Niemczech wiedział, iż właśnie rdzenność jego polskości wyraża się w jego mowie równie starej jak jego ród.**

Kongres Polactwa w Niemczech

Fakty te spowodowały, iż z okazji I. Kongresu Polaków w Niemczech rzuciliśmy to słowo w wielkich tytułach w naszych gazetach, aby słowo to królowało nad Kongresem jako symbol tej właśnie prastarej polskości ludu naszego w Niemczech. I jest rzeczą stwierdzoną, że wszędzie na terenach wśród ludu wyraz Polactwo znalazło żywy oddźwięk i wywołało uczucie dumy, że słowo przechowane przez lud, jest słowem sztandarowym.

Nie przeszczepiać, lecz pielić!

Spotkałem niedawno znajomego, którego nosiło gdzieś tam po Londynach i Edynburgach. Parę słów przywitania, po czym normalny wywiad prywatny: — „a jak tam było"? — „jak się czułeś wśród tych sztywnych Anglików?" Na dźwięk słowa „sztywny" aż nim podrzuciło. — „Nie ma mowy o sztywności" — zaprotestował gorąco. — „Wyobraź sobie, byłem na bankiecie z lordami i jakimś ministrem. Z początku górnie było dworsko, ceremonialnie i etykietalnie, ale potem... jak przyszły przemowy, to własnym uszom nie wierzyłem; ani jednej urzędówki, ani odrobiny patosu, kawał na kawale — same anegdoty, a ty mi tu mówisz o sztywności".

Rozmowa przeszła na inne tematy, ale ten bankiet utkwił w pamięci. Na nasze pojęcia jest to przecież rzecz po prostu niesłychana.

U nas panuje nieznośna patetyczność. Wystarczy, że komuś wypada jakiś tam jubileusz, a już się robi galówkę. Wszyscy dmą w najwyższe tony, wyliczają tysiączne zasługi, których biedny jubilat w ogóle nie zawinił. Upajają człeczynę górnolotnymi frazesami, aż do nieprzytomności, aż do takiego stanu zamroczenia, że poczciwina zaczyna wierzyć, że na jego barkach spoczywa cały glob ziemski.

Pamiętam, byłem kiedyś na jakiejś akademii, gdzie grali legionowe piosenki. Słuchałem i poznać ich nie mogłem, takie to wszystko było dostojne i żałośliwe. Jakoś jednak wytrzymywałem, ale gdy „Wojenko, wojenko..." zagrali maestoso con sentimento, to już nie zdzierżyłem i ze strachu przed „Rotą" odegraną w rytmie „Dies irae, dies illa" uciekłem z sali.

Gdy potem komuś o tym mówiłem, to uśmiechnął się z poczuciem wyższości i zagrzmiał: „Tak tak, panie — to są rzeczy straszne, str-r-raszne — my Polacy jesteśmy narodem ponurym, narodem, który jedynie przez roztargnienie nie uprawia ludożerstwa. Trzeba by przeszczepić nam to poczucie humoru, jakie mają ludzie Zachodu, bo inaczej... — i mój rozmówca wpadł w proroczy ton Jeremiasza.

Odtąd postanowiłem z nikim na ten temat nie mówić. Ten ton jeremiady i słowo „przeszczepić", którego organicznie nie znoszę, zraziły mnie ostatecznie do wszelkiej wymiany zdań w tej kwestii. Tym nie mniej porównanie bankietu angielskiego z jakąkolwiek krajową akademią nie dawało mi spokoju. W każdym razie nie przyjemnie sądzić o własnym narodzie, że to naród karawaniarzy.

Czyżby naprawdę ta karawaniarskość była cechą składową polskości? Może jednak nie. Przecież w przeszłości był humor. Trochę prostacki, trochę rubaszny, ale był. A to ważne, że był. Widać zagubił się gdzieś w ciągu dziejów.

De mortuis nil nisi bene, ale trudno Trzeba czasem i coś nie bene powiedzieć, gdy chodzi o ratowanie własnego honoru.

Mieliśmy Rosję, Prusy i Austrię. Dziedzictwo Rosji i Prus jest, gdy chodzi o humor, zasadniczo jednakowe, gdyż w gruncie rzeczy tu i tam rządzili Niemcy. I oni to wyhodowali u nas owe pompatyczne i ponure w swej sztywności galówki. Austria też nas obdarzyła galówkami, tylko że tam do pompy, by lepiej chodziła, dodano jeszcze wazeliny.

Lekarstwem na to w każdym razie nie jest przeszczepianie jakiegoś zagranicznego humoru. Bo humor to składowa i wynikowa psychika danego zbiorowiska ludzkiego. Wątpię bardzo, by na przykład dało się przeszczepić do nas humor angielski, który zasadza się na udziecinnieniu i zerwaniu z rzeczywistością, nieprawdopodobieństwie. Możemy rozumieć humor Anglika, możemy go nawet podziwiać, ale nie potrafimy szczerze, z własnej potrzeby być dowcipni po angielsku. I tak być musi. Rzecz jest jasna: Polak nie czuje się dobrze w sferze pojęć, jego żywiołem jest rzeczywistość, pojęta jako suma uczynków, które ocenia się każdy z osobna, nie tworząc żadnych systemów. Polak w nieprawdopodobieństwie widzi na pierwszy rzut oka tylko głupstwo i nic więcej. Nie przeszczepianie więc tu jest potrzebne, lecz inny zabieg: pielenie — pielenie chwastów naniesionych z cudzych pól, by mógł swobodnie rozrastać się rodzimy polski humor, który niewątpliwie istnieje.

Edward Litwin.

Papież jedzie do Pompei

RZYM. Dzienniki notują pogłoskę, według której Ojciec Św. ma udać się wkrótce do Pompei na uroczyste poświęcenie nowego sanctuarium N. Marii Panny Pompejańskiej, które niebawem będzie wykończone. Prace nad powiększeniem tego sanctuarium zadecydowane zostały przez Piusa XI, który zamierzał sam dokonać poświęcenia.

WIKTOR MANDSE

WIELKANOC 1920

W pustym, przedwieczorną szarugą zasnutym kurnickim kościele, zjawiły się trzy postacie. Przodem dreptał przygarbiony proboszcz staruszek, za nim szedł kościelny, a w końcu dziad chudzina, wierny kościelnym wrotom, wsunął się do kościoła i przycupnął w kruchcie.

Nie pomogły przestrogi kościelnego dawane proboszczowi.

— Chrystus zmartwychwstaje — odpowiedział starowina, — a ja, kapłan jestem jego żołnierzem. I jak ci szaraczkowie oddający życie dla ojczystej sprawy, tak i ja winienem spełnić swą powinnność.

W drżącym od huku armat kościele, w kurzawie spadających tynków, rozbłysło migotliwe światło świec zapalonych na ołtarzu.

Dziad runął na kolana i pochyliwszy się w korny pokłonie, tłumiąc w sobie lęk przed śmiertelną kośbą szalejącą w pobliskim okopie, potężnie bił się w grzeszną pierś.

— Chryste zmiłuj się nad nami — szeptał trwożnie i załzawione spojrzenie słał na szczyt ołtarza. U stóp krzyża, rozpościerającego ramiona nad stołem ofiarnym, składał swą błagalną prośbę w ukorzonej duszy poczętą.

Kapłan w bieli i pozłocie szat liturgicznych przystąpił do stopni ołtarza i uniósłszy w górę siwizną wysrebrzoną głowę, drżącym, wzruszonym głosem rozpoczął psalmy sławiące wielkość i miłosierdzie Pana.

Rozpoczęło się Wielkie Misterium — Zmartwychwstania.

Kościelny lękiem przykuty do stopni ołtarza, przymknąwszy oczy wsłuchiwał się w grzmoty armat i czekał na śmierć.

Gdy na chwilę milkły armaty, wtedy ponad pomruki dalekich wybuchów i łoskotów, szły od ołtarza krzepiące słowa modlitwy kapłana.

„Bo możne jest nad nami miłosierdzie Jego, a wierność Pańska trwa na wieki..."

— Panie uchowaj, odwróć karzącą dłoń, -- wypadły słowa błagania z wykrzywionych trwogą ust kościelnego. Złożone do modlitwy dłonie oderwał od piersi i wyciągnął do ołtarza z rozbudzoną wiarą w ocalenie.

„Ale Ty, o Panie, Tyś obrońca mój i chwała moja. Ty podnosisz głowę moją...." — Brzmiał z rosnącą siłą głos kapłana. Biegły słowa przez pusty kościół, uderzały w strop i wracały echem do ołtarza, wznieciwszy płomyk wiary i ufności w dwóch śmiertelną trogą ogarniętych sercach.

— Panie, Ty nie opuścisz nas — z mocą już modlił się kościelny skrzepiony na duchu. A dziad krzyżem leżąc, na posadzce i łzy serdeczne roniąc na kamienie, słał Bogu dziękczynienie.

— Boże, Ty pamiętasz o każdym robaczku, czemużbyś o mnie zapomniał! Zgładziłeś Baranku wszystkie grzechy świata, wziąłeś i moje!..... Amem, amen, amen....

A gdy kapłan ze stopni ołtarza zaintonował donośnie:

„In resurrectione tua, Christe, alleluia!" — odeszła trwoga z serc bożych służebników, w duszę wniknął promień nadziei.

Z obłokiem kadzielnego dymu snującym się ku górze wzniósł kapłan ręce i ująwszy w dłonie monstrancję, ruszył ku drzwiom kościoła. Przed nim kroczył kościelny dzierżąc w rękach figurę Zmartwychwstałego ze zwycięskim sztandarem w dłoni.

Dziad w kruchcie porwał się z ziemi i pełną piersią zaczął śpiewać: „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie..." Śpiewał z całej duszy, z całej mocy, jakby chciał zastąpić nieobecne rzesze ludu co kościół winny były wypełniać. A wreszcie, gdy ksiądz do bramy kościelnej dochodził, dziad pchnięty radosnym uniesieniem chwycił za zwisającą linę dzwonu i począł ciągnąć zawzięcie.

Poprzez grzmoty armatnich strzałów i wrzawę bitewną popłynęły w świat spiżowe dźwięki, niosąc wieść radosną:

„Surrexit Dominus de sepulcro!"

„Powstał Pan z grobu!"

A l l e l u j a!

A L L E L U J A!...

Kapłan doszedłszy do drzwi kościelnych, na stopniach schodów wysoko wzniósł monstrancję i kreślił krzyże nad rozpętanymi żywiołami ludzkimi. We wsze strony świata szło B o ż e O d k u p i e n i e...

— — — — — — — — — —

Głos dzwonu płynący z kościelnej wieżycy, obudził Antka z głębokiej zadumy. Uprzytomnił sobie, że „to przecie dziś Wielka Sobota, a więc Rezurekcja". Pojęli to także inni żołnierze zwracający zdumione twarze ku kościołowi i wsi. A kiedy złote blaski chylącego się ku zachodowi słońca

(Ciąg dalszy na str. 12-tej)

Niezwykły dokument dla potomności

Od czasu do czasu rozlegają się ciekawe głosy, rozważające dość oryginalny problem: jak zachować najcharakterystyczniejsze dowody i fragmenty naszej kultury, by potomność mogła z nich zorientować się, jak żyli ludzie XX wieku, jakie mieli dążenia, o co walczyli...

Amerykanie rozwiązali problem ten na swój sposób. W Chicago, w grudniu 1938 roku, zakopano w specjalnie sporządzonej ...i podziemnej różnego rodzaju „dowody ...eczowe" — kilka książek, sprzęt domo..., fotografie etc. — Wszystko odpowie...io chemicznie nasycone, by nie uległo ...iszczeniu. W hermetycznie szczelnych ...uteleczkach ze stali leżą w głębokości kilkunastu metrów pod ziemią dokumen...y naszych czasów.

Nikt nie wpadł jednak na pomysł nakręcenia filmu, ilustrującego współczesne życie... A przecież taki film byłby najciekawszym dokumentem. Najbardziej przekonywującym, najłatwiej zrozumiałym.

I nie trzeba by nawet specjalnie filmu takiego nakręcać.

Takim filmem, tętniącym dzisiejszym



Franchot Tone — dawny, dobry znajomy z wielu filmów.

życiem — jest film-dokument „Trzech przyjaciół". Nie jest to powiedzenie rzucone na wiatr. Jeden z najpopularniejszych angielskich publicystów filmowych John Leight, tak pisze w „Sunday Dispatch": „Tworzy się filmy i FILMY. Powstają filmiki i arcydzieła. Nie rozważam teraz problemu — czy film „Trzech przyjaciół" jest dużym czy małym filmem. Jest filmem wartościowym, bo ma sens i logikę, polot i co najważniejsze — tętni rytmem współczesnego życia i jego wydarzeń!

Gdybyśmy chcieli pozostawić potomnym jakiś **jeden pełny, prawdziwy i wartościowy** dowód naszych lat i naszego życia — to mamy świetną okazję.

Film „Trzech przyjaciół" jest tym jednym, pełnym prawdziwym wartościowym dowodem!



Margaret Sullavan i Robert Taylor — niedawno stworzony duet aktorski.

Piszę to z całą świadomością, że rozpętam burzę wokół tego artykułu. Ale mych opozycjonistów proszę o jedno — zanim będziecie krytykować moje słowa — obejrzyjcie wprzód „Trzech przyjaciół".

„Trzech Przyjaciół" — ma poza wszystkimi walorami dobrego i ciekawego filmu (realizował go Frank Borzage, a główne role otwarzają: Margaret Sullavan, Franchot Tone, Robert Taylor i Robert Young) wielką zaletę: jest ludzki i prawdziwy. Miłość i nienawiść, idealizm, realizm, sentyment, wojna, pokój, głód, nędza i bogactwo, płycizna moralna i umysłowa i wielka myśl — to wszystko znajduje swe odzwierciedlenie w tym jednym filmie. Czterej bohaterowie tego filmu — to czwórka zwartych wspierających się wiernie przyjaciół, idących w życie ramię przy ramieniu.

Ich los — to los naszego pokolenia. — Ich myśli — to nasze myśli.

I dlatego — szczerze trzeba być zadowolonym, że powstał taki film. Film prawdziwiesz **n a s z**. Ludzi dwudziestego wieku!

Król walca ożył w Hollywood...

„Wielki walc" - nowe cudo ekranu

Sukces współpracy przedstawicieli kilku narodowości

Każdy, nawet mniej niż przeciętny znawca spraw filmowych, wie kto to jest Greta Garbo, Marlena Dietrich, Clark Gable, Robert Taylor czy inni sławni na cały świat artyści filmowi. Mniej osób zna zdobywającą coraz większą popularność, świetną aktorkę Luizę Rainer, bohaterkę kilku wybitnych filmów. Jeszcze mniej znana od niej jest Miliza Korjus (podobno Polka), której nazwisko jest może niezupełnie obce melomanom („naśpiewała" ona pięknym sopranem wiele pieśni i aryj operowych — na płyty), — a za to zupełnie nieznane dotychczas z ekranu. Niewielką popularnością dotychczas cieszył się również młody aktor francuski — Fernand Gravet.

Te trzy nazwiska powiększyły ostatnio plejadę najsławniejszych „gwiazd" ekranu. Awansów artyści ci zawdzięczają nie tylko swej urodzie, czy talentowi. Nie można im wprawdzie odmówić tych atrybutów, jednak zaznaczyć trzeba, że sukces ich — to przede wszystkim owoc współpracy francuskiego reżysera — Julien Duvivier'a z kapitałem i możliwościami technicznymi amerykańskiej wytwórni filmowej.

Wymienione tu nazwiska łączą się z filmem „Wielki walc", który zgodnie z amerykańską skłonnością do określania wszystkiego co nowe — przymiotnikami w stopniu najwyższym, został uznany za film największy, najlepszy itp.

Może w tym wypadku nie ma wielkiej przesady, zważywszy, że film ten przeszedł zwycięsko wyjątkowo ostrą klasyfikację.

Ci, którzy interesują się sprawami filmu, wiedzą, że na początku roku sypią się



Luiza Rainer — jedna z najinteligentniejszych artystek filmowych.

wyróżnienia i nagrody za najlepszy film, najlepsze kreacje, najlepszy scenariusz itd.

Ma to swoje złe i dobre strony. Złe: bo każda większa czy mniejsza instytucja przywłaszcza sobie prawo typowania filmów, co daje pole dla wielu nadużyć i forsowania nawet słabych filmów, kosztem wartościowych.

Dobre: bo jest to jednak bodziec do pracy, szeroki teren dla rywalizacji artystycznej.

I tak, za najlepszy film, który się ostatnio ukazał, „miarodajne czynniki" uznały „Wielki walc". Jego twórcę — Julien Duvivier'a nagrodzono za realizację; nagrodę za najlepszą kobiecą kreację zdobyła Luiza Rainer, a nagrodę za piękny śpiew Miliza Korjus. Nagrodzono również: zdjęcia, muzykę, najlepszy fragment „Wielkiego walca".

Dla europejskich widzów bardziej przekonywujący niż amerykańskie nagrody jest fakt, że „Wielki walc" jest pierwszym



Miliza Korjus-Polka, która niewiadomo, jak i kiedy dostała się do Ameryki i tam święci triumfy jako śpiewaczka.

nie-francuskim filmem, wyświetlanym w operze paryskiej wobec przedstawicieli francuskiego świata politycznego i artystycznego.

„Wielki walc" — film, obrazujący fragment życia wielkiego Jana Straussa, dotarł już do Polski i wyświetlany jest na ekranach pierwszorzędnych kin.

(Dalszy ciąg ze str. 11-tej)

zabłysły skrami we wzniesionej w rękach księdza monstrancji, umilkły karabiny w polskim okopie, a brać żołnierska padła na kolana.

Łomocąc garściami w uznojone piersi, korzyli się szaraczkowie przed Majestatem Zmartwychwstałego.

— Panie, bądź mi miłościw — szeptały wzruszone usta, a w nasiąkłą krwią ofiarną ziemię, padały kryształy łez.

Weszło promienne światło do tych prostych dusz i serc żołnierskich, odegnano hen cienie rozpaczy, trwogi i ból opuszczenia. Od kościoła szło tchnienie Miłosierdzia i Umiłowania Wielkiego, poprzez ciernie i rany i śmierć na krzyżu...

...A l l e l u j a!.....

— — — — — — — — — — —

Cisza zalegająca polskie okopy, poderwała nieprzyjacielskie linie. Poczęły się podsuwać gwałtownie ku okopom, a zbliżywszy, gotować do ostatecznego ataku.

Pociski artyleryjskie, które dotąd szarpały okopy, przelatywały teraz nad nimi i biły w spokojną do tej pory wieś. Wyły, warczały, chichotały potworne stwory żelazne, padały w wieś, waliły w gruzy chłopskie zagrody, nieciły pożary w słomianym dobytku. Darły pociski ziemię, rwały drzewa z korzeniami, równały wszystko z ziemią.

W cichą wieś wszedł niszczycielski potwór wojenny i niósł zagładę.

Antek patrzył na piekło szalejące w rodzinnej wsi.

Każdy celny pocisk rwał mu duszę. Obłędne przerażenie na widok ogromu zniszczenia wysadzało mu oczy z orbit, zamarł w bezruchu.

— Chryste osłoń! — błagalnie zadrgały zbielałe usta. Rozpacz, poczucie straszliwej krzywdy szponami darły, rozkołatane serce. Pod czaszką kłębił się rój opętańczych myśli, krew zbuntowana waliła w skroniach młotem.

Naraz za okopem, poprzez huk wybuchów, ryknął grzmot setki głosów.

Z wrzaskiem „urra"! porwali się nieprzyjacielscy piechurzy i z błyskiem bagnetów osadzonych na szczytach karabinów, biegli ku zmartwiałym polskim okopom.

Antek ocknął się. Moc jakaś niesamowita pchnęła go na szkarpę okopu. Wściekłość okrutna wykrzywiła mu twarz, krwią nabiegłymi oczami ogarnął pole.

— Nie dojdziecie.... psiekrwie! — zgrzytnął zębiskami.

Zawarczała straszliwie Antkowa maszynka, bluzgnęła potokiem na śmierć kąsającej stali, cięła z rozmachem z lewa w prawo i znów — z lewa w prawo.

Warczał i trzaskał teraz potwornie okop cały, niosąc atakującym nieuchronne zatracenie.

— Nie dojdziecie! — syczał Antek i strzelał wprost w piersi atakujących z wrzaskiem piechurów. A ci walili się jak kłody rozkrzyżowując ramiona, aż szukając schronienia przed śmiertelnym posiewem, przypadli do ziemi w panicznym przerażeniu.

Na ten widok nie wytrzymał Antek w okopie. Krzywda straszliwa co się wygryzła w serce, wołała o pomstę. Porwał leżący obok karabin piechociarza, nasadził nań żądło bagnetu i wyskoczył za okop.

— Nie daruję wam, psie syny — ryknął przeraźliwie i nastawiwszy broń pognał ku wrogom.

Przykład Antka zelektryzował i porwał cały okop. Szczęknęły bagnety o lufy karabinów i z migotliwymi błyskami stali ruszyła do ataku załoga okopów.

Bojowe „hurra"! smagnęło powietrze.

Poszli jak lawina niwecząc wszelki opór, szli niosąc śmierć jako odwet straszliwy.

Antek szalał na ich czele.

Pochylony jak tur, dzierżąc w mocarnych łapskach kąśliwe, krwią zbroczone stalowe żądło, szedł niepowstrzymanie naprzód, trupami znacząc drogę swego pochodu. Kłuł bagnetem stawiających opór, potężnymi ciosami karabinu rozbijał w drzazgi broń przeciwników, to znów wziąwszy rozmach, kolbą rozłupywał czaszki migającym przed oczyma postaciom.

Roje bolszewików rozbite pierwszym uderzeniem polskiego kontrataku, uciekały teraz w popłochu ostrzeliwując się gęsto.

Antek, głuchy na gwizd kul, w susach ogromnych sadził przez pole, ścigając uciekających nieprzyjaciół.

Naraz smagnęło go coś boleśnie przez pierś. Zachwiał się, w ustach poczuł krew. Ból ostry począł mu pierś gryźć i palić, świat cały zawirował. Przed oczyma mignął cień przeciwnika. Zebrał resztę sił, odparował śmiertelny cios i pogrążył ostrze bagnetu w ciele napastnika.

A wówczas mgła jakaś przysłoniła mu oczy, zadrżały i załamały się pod nim nogi, wypuścił karabin z bezsilnych rąk i runął bezwładnie na ciało pokonanego przeciwnika.

Polski kontratak poszedł dalej.

Oficer, który ma dyplom majstra ślusarskiego

Ciekawe szczegóły z życia mjr. Galinata, kierownika Służby Młodych OZN.

W roku 1921 sejm wileński powziął uchwałę włączenia do Polski tzw. Litwy Środkowej. Przed gmachem teatru na Wielkiej Pohulance, w którym obradował sejm, zgmomadziły się tysiące ludzi, oczekując w napięciu na wynik historycznej sesji. Nagle na balkonie ukazał się młody oficer z kartką papieru w ręku. Zaczął coś mówić. Widać było z pierwszych słów, że jest podniecony i rozgorączkowany.

— Sejm wileński uchwalił... w tej chwili.... włączyć do Macierzy Polskiej ziemię wileńską...

Następnie oficer odczytał treść historycznej uchwały.

Oficerem był por. Edmund Galinat, obecny szef „Młodego Ozonu" (Służby Młodych O. Z. N.).

W ogóle w polityce mjr. Galinat pojawił się niedawno. Zarówno z usposobienia, jak i zamiłowania, jest on czystej krwi wojskowym.

Od bardzo wczesnej młodości marsowemu zawodowi się poświęcił; tak wczesnej, że nawet były z tym pewne kłopoty.

Do podchorążówki przyjmowano tylko tych, co ukończyli 18 lat. Gdy więc pojawił się siedemnastoletni kandydat na oficera, a oficerów wtedy na gwałt było potrzeba, sierżant-szef „omyłkowo" dodał jeszcze kilka brakujących miesięcy w jego ewidencji.

— Pan szef, zdaje się wpisał złą datę mego urodzenia.

— Mata słuchać i nie wtrącać się do nieswoich rzeczy — mruknął sierżant. I formalności zostały załatwione.

W ten sposób, mając lat 18, podporucznik Galinat, był nie tylko podporucznikiem, ale i dowódcą kompanii karabinów maszynowych.

Specjalność ta przydała się mu w czasie pierwszego powstania śląskiego.

W podziemiach kopalń m. in. na Redenie, ppor. Galinat rozpoczyna kursy strzelania z karabinów maszynowych. „Absolwenci" tej jedynej chyba na świecie podziemnej szkoły wojskowej, idą na Górny Śląsk.

1920 rok. Front bolszewicki. Dowództwo kompanii karabinów maszynowych. Pechowa kompania. W czasie transportowania na front, połowa ludzi zaczyna chorować na krwawą dezynterię. Konie zdychają w wagonach. Mimo to kompania wprost z pociągu idzie w ogień pod komendą swego dziewiętnastoletniego dowódcy.

Wojnę bolszewicką kończy obecny mjr. Galinat na froncie litewskim i zostaje w Wilnie. Po zajęciu Litwy Środkowej przez gen. Żeligowskiego oraz później, po wycofaniu się wojsk polskich, jest głównym komendantem Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Było to jakby polskie wojsko po cywilnemu. Mieli w razie wkroczenia Litwinów stawić zbrojny opór.

Sejm wileński uchwalił powrót Litwy Środkowej do Polski. Litwini Wilna nie usiłowali już zająć.

O młodym poruczniku, który pierwszy odczytał radosną wieść zapomniano. Zresztą, nie interesowało wtedy nikogo kto czyta, wszyscy chcieli słyszeć, co czyta.

Porucznik Galinat ukończył następnie wydział prawny Uniwersytetu Stefana Batorego jako jeden z pierwszych, jego dyplom magisterski ma liczbę 6.

Awansował.

Dopiero po powstaniu „Służby Młodych" nazwisko jego zaczyna się powtarzać często w prasie, odkąd zaś został kierownikiem Związku Młodej Polski, po odejściu grupy Rutkowskiego, powtarzało się i powtarza jeszcze częściej.

Szef „Służby Młodych O. Z. N." ma wielką słabość do automobilizmu i mechaniki. Prócz dyplomów szkoły Sztabu Głównego i Uniwersytetu, ma dyplom majstra ślusarskiego oraz zawodowe prawo jazdy.

*

Urodził się w Wilnie, dnia 7 września 1901 roku. Uniwersytet Stefana Batorego ukończył w r. 1924, uzyskując stopień magistra praw.

Przewozy towarów polskich drogą morską i lądową.

W obrotach handlowych Polski z poszczególnymi częściami świata, obroty z krajami zamorskimi prawie w 100 proc. odbywają się przez porty polskiego obszaru celnego. Jedynie obroty z Europą, ze względu na układ granic odbywają się również drogą lądową. Przewóz towarów, idących przez porty polskie odbywa się na statkach polskich w wysokości 10 proc.

Przybliżone dane wykazują, że świadczenia z tytułu frachtów na statkach obcych obciążają Polskę sumą około 200 miln. zł rocznie. Jest to suma bardzo duża, gdyż stanowi 10 proc. wartości naszych obrotów handlowych.

Ameryka również przystępuje do układu handlowego z Polską

Niemieckie i amerykańskie oficjalne źródła informacyjne donoszą, że wkrótce rozpocząć się mają w Warszawie amerykańsko - polskie rokowania o zawarcie układu handlowego. Na tle odbywających się rokowań polsko - angielskich informacja ta wywołuje w poza niemieckiej prasie światowej bardzo dodatnie horoskopy dla Polski.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 8 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Płomyk" wg. legendy Selmy Lagerloef. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Audycja muzyczna — transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. 17,15 „Żywy Bóg" (część IV):„Triumf Zmartwychwstania". 18.00 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18,40 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert solistów (z Gdyni przez Toruń). Wykonawcy: Maria Wiłkomirska — fortepian, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela. 20,00 Rezurekcja — transmisja z Kościoła Katedralnego we Włocławku (przez Toruń). Śpiewa chór gregoriański oraz czterogłosowy chór kleryków pod dyr. ks. Tadeusza Gużendy. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 21,00 Koncert wieczorny (z Katowic). Wykonawcy: Katowicka Orkiestra Kameralna pod dyr. Zbigniewa Dymmka oraz Stanisława Allinówna — fortepian. 21,55 „Wielkanoc na Libanie" — fragment z powieści Juliana Wołoszynowskiego „Słowacki". 22,10 Ballady w wykonaniu Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej — m. sopran. 22,25 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem podwójnego kwartetu „Pro Arte". 23,10 Lekkie piosenki, suity fortepianowe i utwory orkiestrowe (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,55 Program na jutro. 11,00 Muzyka religijna (płyty). 13,00 Koncert muzyki religijnej (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 23,10 L. v. Beethoven: Symfonia „Eroica" — płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 TALLIN. „Requiem" — Mozarta.
19.30 LONDYN REG. Koncert z Ameryki.
20.10 LIPSK. Utwory R. Straussa pod dyr. Kompozytora.
2100 RZYM. „Andrzej Chenier" — opera Giordana.
21.30 RENNES. Koncert symfoniczny.
22.00 LONDYN REG. Muzyka taneczna.
22.25 DROITWICH. Sing music z Ameryki.
24.00 DROITWICH. Muzyka taneczna.

Niedziela, 9 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał". 7,20 „Pieśń wielkanocna" w wykonaniu Chóru P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 7,40 Muzyka poranna w opr. Feliksa Rybickiego. 8,15 Gazetka rolnicza. 8,25 Program na dziś. 8,30 „Na Kujawach" — koncert w wyk. Orkiestry dętej i salonowej pułku „Dzieci Kujaw" — pod dyrekcją kpt. Piotra Wittmanna i chóru „Lutnia" pod dyr. Konstantego Rogalskiego (z Włocławka przez Toruń). 10,05 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego wygł. ks. prał. dr. Zygmunt Pilch. Chór Katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 „Przekładaniec świąteczny" — koncert rozrywkowy. 14,30 „Pisanki lwowskie" — wesoła audycja dla dzieci w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. Przy fort. Jerzy Gaczek (z Krakowa). 17,00 „Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" — misterium Mikołaja z Wilkowiecka, w opr. Stanisława Kubickiego (z Poznania). 17,45 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Pawła Rynasa, Chór Dana, Janina Godlewska — sopran. 19,15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 19,30 Muzyka francuska (płyty). 20,20 Audycje informacyjne. 20,30 Wieczór operowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Kazimierza Hardulaka, Maryla Karwowska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i Kazimierz Poreda (bas). 21,30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wyprawa pana Prota" — humoreska Józefa Bilzińskiego w radiofonizacji Zdzisława Krzemińskiego. 22,00 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

7,40 Koncert religijny w wykonaniu Chóru Bazyliki św. Jana w Toruniu. 8,25 Program na jutro. 19,30 Audycje lokalne. 19,45 „Zapraszamy na mazurek literacko-muzyczny". Wyk. Zespół mandolinistów „Bis". — W przerwie skecz Marii Ziembińskiej — p. t. „Literatka". 22,00 Koncert rozrywkowy wyk. Hanna Wańska — pieśni, Adam Dyląg — akompaniament, Toruńska Orkiestra Salonowa. 23,55 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.
18,30 RYGA. „Niziny" — opera d'Alberta.
19,30 FLORENCJA. „Dziewczę z Zachodu" — opera Pucciniego.
19,30 BUDAPESZT. „Skowronek" — operetka Lehara.
19,30 LIPSK. „Falstaff" — opera Merdiego.
20,00 Saarbruecken. „Fidelio" — opera Beethovena.
20,00 SZTOKHOLM. Symfonia „Pastoralna" Beethovena.
21,30 LONDYN REG. „Parsifal" — opera Wagnera akt III.

Poniedziałek, 10 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Wesel się Królowo miła". 7,20 Muzyka (płyty). 8,15 Orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Władysława Sadowskiego (z Poznania). 8,40 Program na dziś. 8,45 Jules Massenet: Fragmenty z suity „Sceny alzackie" (płyty). 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Kazanie wygł. ks. kanonik Zygmunt Choromański. Nabożeństwo poprzedzi reportaż ks. sen. dr. Ferdynanda Machaya. Po nabożeństwie ok godziny 10,30 Muzyka. 11,15 „Kujawski dyngus" — audycja muzyczno-literacka w oprac. Stefana Poradowskiego i Stanisława Roya. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny poświęcony muzyce Wagnera w wykonaniu Orkiestry Związku Zawodowych Muzyków Chrześcijan w Łodzi pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, z udziałem Aleksandra Michałowskiego — bas (z Łodzi). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Z gaikiem zielonym" — audycja dla dzieci. 15,10 Audycja dla wsi. 16,00 Koncert wielkanocny (z Poznania). 16,45 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Nowe lato" — słuchowisko obrzędowe Kazimierza Brończyka. 17,20 „Sensacja w Trocadero" — operetka w 7 obrazach Waltera Goetzego. 19,15 „Dialog o Zmierzchu" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 19,30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (przyśpiewki — Jerzy Klimaszewski). 20,15 Audycje informacyjne. 21,15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Trójka Radiowa. 22,00 „Na Kleparowie" — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego oraz Szczepka i Tońka (ze Lwowa). 22,40 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23,00—23,05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,40 Sprawy Kółek Rolniczych — omówi Eugeniusz Horak. 8,55 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty z Krakowa). 13,05 Przegląd teatralny — wygł. Eugeniusz Januszkiewicz. 19,30 „Skarby wyspy kokosowej" — felieton Wandy Karczewskiej (z Bydgoszczy). Gra zespół salonowy B. T. M. (z Bydgoszczy). 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,55 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19,40 TALLIN. „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera.
20,00 KOPENHAGA. „Księżniczka czardaszka" — operetka Kalmana.
20,10 FRANKFURT. „Monika" — operetka Dostala.
21,30 LILLE. Koncert symfoniczny.
21,30 RADIO PARIS. „Le pardon de Ploermel" — opera Meyerbeera.



BILANS ROCZNY (NETTO)

(7715

Domu Bankowego Dr. Józef Kugel i Ska, Spółka Komandytowa w Gdyni

w dniu 31-go grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
1. Kasa i sumy do dyspozycji	279.114,24	1. Kapitał zakładowy	300.000,—
2. Waluty zagraniczne	2.036,35	2. Kapitały rezerwowe	29.000,—
3. Papiery wartościowe	2.547,75	3. Wkłady	1.634.397,43
4. Papiery wart. ustaw. kapit. zapas.	16.055,—	4. Rachunki bieżące	903.194,42
5. Banki krajowe	165.988,16	5. Różne natychmiast płatne zobowiązania	10.741,—
6. Banki zagraniczne	227.412,38	6. Banki krajowe	46.587,—
7. Dyskonto	2.090.049,16	7. Banki zagraniczne	944.576,59
8. Protesty	250,—	8. Redyskonto weksli	924.588,36
9. Kredyty w rachunkach bież.	2.022.866,49	9. Zobowiązania z tyt. kredytów akceptacyjnych i remburs.	60.097,23
10. Pożyczki terminowe	5.590,10	10. Różne rachunki	16.186,81
11. Kredyty akceptacyjne i remburs.	60.097,23	11. Zysk	28.837,80
12. Ruchomości	22.912,95		
13. Różne rachunki	4.285,93		
SUMA BILANSOWA	4.899.205,64		4.899.205,64
1. Dłużnicy z tyt. gwarancyj	46.977,49	1. Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancyj	46.977,49
2. Inkaso	1.447.093,85	2. Różni za inkaso	1.447.093,85
	6.393.276,98		6.393.276,98

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

WINIEN		MA	
1. Procenty i prowizje wypłacone	187.443,95	1. Pozostałość zysków z lat ubiegłych	352,66
2. Koszty handlowe	221.080,07	2. Procenty i prowizje pobrane	427.208,34
3. Podatki	12.271,50	3. Różnice kursowe	24.074,17
4. Amortyzacja	1.768,60		
5. Odpisy na dłużnikach	233,25		
6. Zysk	28.837,80		
	Zł. 451.635,17		Zł. 451.635,17

Sygnatura: Km. II. 1259/36. (11149

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II. Gaca Czesław, mający kancelarię w Brodnicy, ul. D. Rynek 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 czerwca 1939 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Brodnicy — pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa i Marianny małż. Parzyk w Góralach nieruchomość Górale tom III. wykaz L. 94 — o ogólnym obszarze 5.50.50 ha. — składającej się: z

1. Domu mieszkalnego wraz z oborą i stajnią, murowany kryty papą.
2. Stodoły z desek, krytej papą z przybudowaną szopą.
3. Pompy żelaznej.
4. Ustępu z desek.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną Górale tom III. wykaz L. 94. — która jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Nieruchomość oszacowana na sumę zł. 9.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.750 gr. 00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Nabywca nieruchomości winien w terminie licytacyjnym przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu i od Wydziału Powiatowego w Brodnicy.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brodnicy, ul. Sądowa nr. 5, sala nr. 51.

Brodnica, dnia 5 kwietnia 1939 r.

(—) Gaca, komornik.

LICYTACJA DOBROWOLNA

W czwartek, dnia 13 kwietnia godzina 10 przed południem sprzedaję: 12 sztuk koni roboczych, wozy robocze, powózki wyjazdowe, narzędzia rolnicze i inne.

Majętność Wypczyk
powiat Toruń 2938

3. Co. 71/39 (1150

WYWOŁANIE.

Karolina Lange z d. Henkel, wdowa zamieszkała w W. Łunawach, pow. Chełmno wystąpiła z wnioskiem o wywołanie książeczki oszczędnościowej Nr. 70757 Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego w likwidacji, wystawionej na nazwisko Karola i Karoliny Lange ur. Henkel i opiewającej na kwotę zł. 167,78.

Posiadacza książeczki oszczędnościowej wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na **dzień 26 lipca 1939 r.** godz. 12 w niżej podpisanym Sądzie pokój L. 22 zgłosił prawo swe i przedłożył książeczkę oszczędnościową, w przeciwnym razie zostanie pozbawiona mocy prawnej.

Grudziądz, dnia 29 marca 1939 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG

Rada Portu ogłasza publiczny przetarg na dostawę sosnowych brusów wpustowych i tarcicy dla rozbudowy nabrzeża na północnym Holmie. Warunki przetargu są do nabycia w Kasie Głównej Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28/29, za cenę 3.— guld.

W przetargu będą uwzględnione tylko oferty, do których dołączone będzie pokwitowanie Kasy Głównej Rady Portu na wadium złożone do rozdziału „A" „Szczegółowych warunków".

Termin przetargu: 20 kwietnia 1939 r. o godz. 10-ej przed południem.

Zlecenie: w ciągu 2 tygodni po terminie przetargu.

Rada Portu i Dróg Wodnych
w Gdańsku. 9071

Km. 1074 i 1120/38. (1114)

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 13 kwietnia 1939 r. o godz. 11 sprzedawać będę w Pelplinie, plac Br. Pierackiego nr. 3, najwięcej dającemu za gotówkę: aparat radiowy oraz różne towary z księgarni i składu papieru, oszacowane na łączną sumę zł 780,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Rogowski, komornik sądowy w Tczewie.**

Sygnatura Km. 680/37, 78, 1180/38, 52/39 i 1177/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru I. Rogowski Mateusz, mający kancelarię w Tczewie przy ul. Strzeleckiej nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że,

1) dnia 16 maja 1939 r. o godz. 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Tczewie pokój nr. 6/7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Brunona Zucha, mistrza piekarskiego i cukierniczego w Tczewie, ul. Podgórna 6, nieruchomości miejskiej położonej w Tczewie przy ul. Podgórnej 6, składającej się z głównego domu handlowo-mieszkaniowego, piekarni przybudowanej do tego domu, szopy i podwórza o ogólnej powierzchni 299 m².

Księga hipoteczna nieruchomości jest urządzona i przechowywana w Sądzie Grodzkim w Tczewie pod oznaczeniem Tczew, tom II. wykaz L. A. 34.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 46.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 34.500.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.600,—

2) dnia 16 maja 1939 r. o godz. 10,30

w Sądzie Grodzkim w Tczewie, pokój nr. 6/7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Weilandt, zamieszkałej w Subkowach, powiat tczewski, nieruchomości wiejskiej, położonej w Subkowach, powiatu tczewskiego, przy ul. Kościelnej nr. 60, składającej się z budynku mieszkalno-handlowego z przybudówką i werandą, stajni z zajazdem, chlewu, pralni, ogrodu owocowo-warzywnego i podwórza o ogólnej powierzchni 41 a 90 m². Księga hipoteczna jest urządzona i przechowywana w Sądzie Grodzkim w Tczewie pod oznaczeniem Tczew tom V, wykaz L. 72.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 10.500.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.400,—.

3) dnia 16 maja 1939 r. o godz. 11-tej

w Sądzie Grodzkim w Tczewie pokój nr. 6/7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników 1) wdowy Anieli Leszczyńskiej ur. Schmidt, 2) małoletnich Edmunda Schmidta i Stanisława Ignacego Leszczyńskiego zast. przez dłużniczkę ad. 1) jako dzierżycielkę władzy rodzicielskiej zam. w Subkowach, jako spadkobierców po śp. Ignacym Leszczyńskim, nieruchomości wiejskiej, składającej się z jednego budynku handlowo-mieszkaniowego-czynszowego, jednego budynku mieszkalno-czynszowego, parterowych z wybudowanym poddaszem, osobnej piwnicy, ogrodu owocowo-warzywnego, podwórza i roli, o ogólnej powierzchni 51 a 68 m², położonej w Subkowach, powiatu tczewskiego przy ul. Szkolnej nr. 25/26. Księga hipoteczna nieruchomości jest urządzona i przechowywana w Sądzie Grodzkim w Tczewie pod oznaczeniem Subkowy tom IV, wykaz L. 70.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.008,—, cena zaś wywołania wynosi zł 5.256.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 700 gr 80.

Tczew, dnia 30 marca 1939 r. (11148

(—) Rogowski, komornik.

PRZETARG

Starostwo Krajowe Pomorskie Toruń, ul. Fosa Staromiejska nr. 1. ogłasza publiczny przetarg na wykonanie dalszych robót ziemnych i przepustów przy budowie nowej drogi wojewódzkiej Toruń—Ciechocinek na odcinku od km. 12,700 do km. 23,060 (leśnictwo Karczemka—Turzno) od długości ok. 10.300 km w powiecie toruńskim i nieszawskim.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Starostwie Krajowym Pomorskim, Wydział Drogowo-Budowlany (pokój nr. 38), gdzie można otrzymać również druki przetargowe, tj. ślepe kosztorysy z załącznikami za opłatą 10,— zł.

Oferty na przepisowych drukach należy składać do dnia 24 kwietnia 1939 r. godz. 13 w Starostwie Krajowym Pomorskim, w kopertach zalakowanych i zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę drogi".

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Kasie Głownej Starostwa Krajowego w kwocie ryczałtowej 5.000,— zł w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych (przy przeliczeniu po kursie określonym rozporządzeniem Min. Skarbu).

Oferty bez wadium jak również wniesione po terminie nie będą rozpatrywane.

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty, jak również prawo swobodnego zmniejszenia wzgl. zwiększenia ilości robót w ramach posiadanego kredytu.

Zastrzega się również prawo ewent. unieważnienia przetargu.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zl. 335/IX. (11152

Numer akt: V. Km. 1657/37 r. (11151

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika nr. 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Plucińskiej w Toruniu, ul. Lubicka 18, nieruchomości: Nieruchomość miejska położona w Toruniu, ul. Lubicka 18, składająca się z budynku mieszkalnego, gospodarczego i ogrodu o obszarze 1918 m².

Z nieruchomości wyłączono parcelę 4, 5 i 7 o obszarze 1816 m².

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Toruniu i zapisana jest w księdze wieczystej Toruń — Nowe Jakubskie Przedmieście wykaz L. 40.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 46.635,10, cena zaś wywołania wynosi zł 34.976,31.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.663,51.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 44.

Toruń, dnia 21 marca 1939 r.

(—) Stefaniak, komornik.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu Nr. 13 poz. 68 z dnia 8 kwietnia 1939 r. ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego na roboty brukarskie w myśl warunków zawartych w tymże wezwaniu.

Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim, Ratusz pokój nr. 46 do dnia 22 kwietnia 1939 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 kwietnia 1939 r. o godz. 12-tej w biurze Oddziału Drogowego. Blankiety ofertowe i treść wezwania do składania ofert wydaje oraz bliższych informacyj udziela Zarząd Miejski w Toruniu Oddział Drogowy pokój 46, w godzinach urzędowych od 10—12.

Toruń, dnia 7 kwietnia 1939 r. (2865

Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału:
(—) inż. Roth.

Numer akt: Km. 406/38. (11153

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem, ul. Gen. Komierowskiego nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1939 r. o godz. 9-ej w Sądzie Grodzkim w Nowem, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Marcina Mechlina i Olgi Gruss nieruchomości:

a) Nowe, karta 5, składającej się z domu mieszkalno-handlowego, ustępu, dachu nad podwórzem, budynku gospodarczego o obszarze 0.02.65 ha, wartość użytkowa do podatku budynk. 1150,— zł;

b) Nowe, karta 147 składającej się z budynku gospod., płotu przy ul. Długiej, płotu przy plebanii i ogrodu z drzewami owocowymi, ozdobnymi i krzewami owocowymi o obszarze 0.04.76 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł: a) 12.023,00; b) 2.740,00, cena zaś wywołania wynosi zł: a) 9.017,25; b) 2.055,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł: a) 1.202,30; b) 274,00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa nr. 4, sala nr. 1.

Nowe, dnia 6 kwietnia 1939 r.

(—) Tomasz Twardowski, komornik.

Numer akt: II. Km. 255/39, 369/39 i 370/39. (11154

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II. Bernard Linde, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika nr. 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Toruń, pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Apolonii z Świetlików Góreckiej w Obrowie, pow. Lipno nieruchomości: składającej się z domu frontowego mieszkalnego ze skrzydłem bocznym, domu środkowego z przybudówką i domu tylnego. Ogólny obszar nieruchomości wynosi 461 m². Nieruchomość jest zapisana w księdze gruntowej Toruń Nowe Miasto karta 287 w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 61.055,85, cena zaś wywołania wynosi zł 40.703,90.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 6.105,59.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 44.

Do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 27 marca 1939 r.

(—) Bernard Linde, komornik.



13077

Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Najlepiej czyści chemicznie i farbuje

Barwa - Kałamajski

Toruń, ul. Szeroka 21



SPRZEDAŻE

Bławaty Galanteria Bielizna 2761

Wielki — wybór

Składanowski

Toruń, St. Rynek 24

Kredyt na asygnaty.

Tanio

sprzedaję:

Parcele w Gdyni, blisko centrum, zatwierdzone, począwszy od 3 tys. zł. **Domy** wysoko-dochodode przy małej wpłacie już od 30 tys. zł wzwyż. **Wille** czynszowe po cenach: 22, 28, 35, 44 tys. zł. Wpłaty według ugody. Również zaprowadzone interesa handlowe: kolonialki, restauracje, owocarnie itp. — Informacje bezpłatnie: **Radoń, Gdynia, 10 Lutego 6, telefon** nr. 15-95. (7639

Na wiosenkę, nową sukienkę ozdabiaj

broszą

Niechaj mężusia o nią Panie proszą! Strzelecki, Toruń, Szewska 12 (2679

Dom

4-piętrowy w Gdyni, odpowiedni punkt na mniejszy hotel, blisko portu, do wydzierżawienia lub sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość Gdynia, plac Kaszubski 1 m. 8. (7673

Piękną

solidną sypialnię, jasny dąb, okazyjnie sprzedam. Gdynia, ul. Świętojańska nr. 23 m. 20. (7687

Sprzedam

2 ha ziemi ornej położonej przy Drodze Łąkowej — nadaje się do ogrodnictwa. Informacje: Grudziądz, Pierackiego 44, I piętro. 5703

Koszule

wierzchnie, sportowe, pijamy, krawaty, rękawiczki, skarpety, najtaniej kupisz w **Składnicy Sportowej** (Dom Społeczny). (2807

Pluskwy

karaluchy, wytępia gruntownie z zarodkami nowy płyn: **„Gazolit"**. Wytwórnia: Sikora, Grudziądz, Legionów 11. (5706

Ognisko

K. P. W. Gdynia sprzeda najwięcej dającemu kompletne urządzenie strzelnicy małokalibr. przy ul. Okrężnej. Wiadomość: Gdynia, Odcinek Drogowy I, ul. Morska 8a. (7713

Na sprzedaż

jadalnię, harmonium z szafeczką do gramofonu, dywany i różne inne przedmioty gospodarcze. **Gdańsk-Wrzeszcz,** Mirchauerweg nr. 54, **Friedmann.** (9067

Do sprzedania

auto

ciężarowe $1^1/_2$ **ton,** Chevrolet, na chodzie — 800 złotych. Hurtownia Tytoniowa Chojnice. (9867

Torebki

parasolki damskie, najnowsze fasony, oraz inne nowości wiosenne najtaniej „Tani Bazar Zabawek" Toruń, ul. Św. Ducha 15. (2805

Pszenicę

jarą, jęczmień, owies do siewu, wykę, peluszkę, seradelę, buraki, marchew, koniczyny oraz wszelkie nawozy sztuczne **sprzedaje wyjątkowo tanio** Firma **Turek i Melerski, Toruń,** Żeglarska nr. 1, tel. 14-30. (2829

Darmo

dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenty. Skład Mąki i Art. Kolonialnych **S. Pawełkiewicz, Toruń,** ul. Szczytna 17. (2678

Solidne Meble poleca **W. GRALEWSKI** 1338 **Toruń** ul. Prosta **21** vis a vis ul. Wysokiej

Wapno

cement, gips, szamoty, płyty piekarskie, dachówka, papa, gumater, gumakit, lepik, smoła, karbolineum, klinkier, kastor, wodozapór, kafle, grysik marmurowy, posadzki inkrustowane, wodzian wapnia, tynki szlachetne, wapno rolne, cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych, polecają: Inżynierowie Jan i Stanisław Pędzich, Warszawa, ul. Chłodna 35 (dawniej Jerozolimskie 113). Telefony 605-97, 605-96. (13083

Motocykl

„PODKOWA", krajowy, 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A., p-ta Legionowo. (13071

Na sprzedaż

piła taśmowa, maszyna kołowa, obrabiarka do kopiowania sprych. — **Schwartz, Gdańsk,** Brandgasse 1. (9070

Radia

detektory głośnikowe, najnowszy model

„SUPERIOR"

zasięg 30—40 klm — 2-zakresowy. Żyrandole — abażurki — żarówki — ceny najniższe.

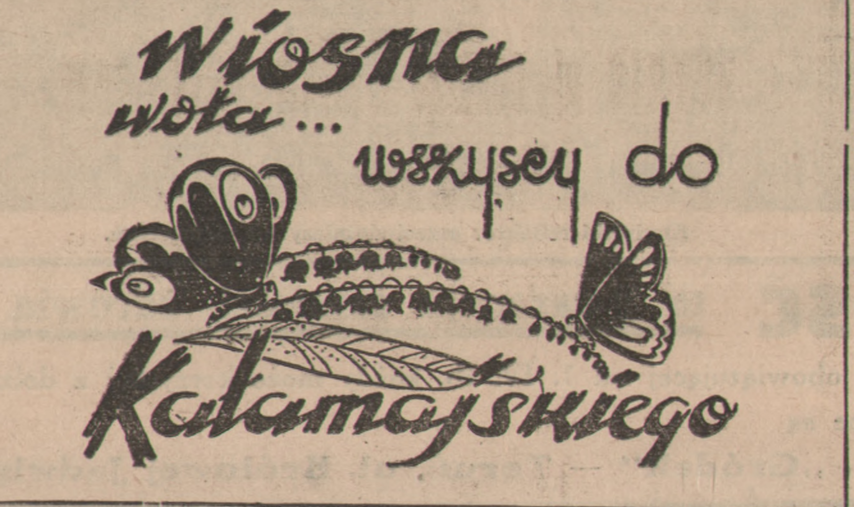
„ELEKTRO-RADIO"

Toruń, Piekary 22. (13086

Precyzyjny chód

zegara

powodzenia miara. Zegarek musi mieć w każdym wieku, każda płeć. Strzelecki, Toruń, Szewska 12. (2679



Sprzedam

różne meble, stoły oraz inne przedmioty. Wiadomość: Bydgoska 50. (2811

Usuwa radykalnie pod gwarancją

piegi

żółte plamy krem Sanitas, pudełko 0,50 do 2,50 zł, do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. (2864

Willę

z ogródkiem sprzedam z powodu wyjazdu za granicę; wpłata 27 tys., B. G. K. 4 tys., dochód roczny 9%. Toruń, Wyspiańskiego 11. (2863

Apaszki

pończochy, bluzeczki jedwabne, najtaniej poleca **Czesław Deutsch,** Toruń Św. Katarzyny 12. (2799

KUPNA

Kupię

szafę-bibliotekę w dobrym stanie. Wiadomość w Redakcji „Gazety Pomorskiej" Włocławek, ul. Brzeska 8. (2853

RYNEK PRACY

Dziewczyna

do dziecka, rzetelna i zdrowa, poszukiwana zaraz. Oferty pod nr. 9073 do „Gazety Gdańskiej". (9073

RÓŻNE

Stacja

ładowania akumulatorów samoch., konserwacja — naprawa. **„Auto-Stop" Gdynia,** ul. 3 Maja nr. 23 (obok Banku Polskiego). (7666

Zawiadamiam

Szan. Obywatelstwo m. Pucka i okolicy, że lokal mój (restaurację-jadłodajnię) przeniosłem z dn. 5 bm. z domu Vossa, Rynek 4, do własnego domu Rynek 29, obok apteki „Pod Orłem". Józef Torliński. (9868

Zwyciężysz!!!

Znając swój osobisty horoskop, zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (12978

Prof. Dżami

jasnowidz-astrolog, wybiera szczęśliwe losy, gwarantując wygraną!!! Osiągniesz zadowolenie, — szczęście — zdrowie — miłość — nowy tor życia. Nadesłać datę urodzenia bez znaczków!! Profesor Dżami, Kraków, ul. Urzędnicza 42/3, skrytka nr. 169. (13017a

Lokalu

na biuro, 2 pokoje, poszukuję w śródmieściu. Wiadomość w Redakcji „Gazety Pom." Włocławek, ul. Brzeska 8. (2852

Skład

narożny przy ul. Piłsudskiego 25, nadający się na wyszynk, restaurację lub kawiarnię, wraz z mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość Tczew, ul. Zamkowa 8c. (6551

Nie

załączać znaczków!!!

Światowej sławy jasnowidz Vichara rozwiąże Ci zagadkę przyszłości, da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!! Każdy dziękuje. Podaj zaraz datę urodzenia. Prof. Vichara Kraków, skrytka 567. (13067

Udzielam

tanio korepetycyj i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Wszelkie (1278

roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17.

Tłumacz

przysięgły francuski, rosyjski. Biuro pisania podań. Wykonanie maszynowe terminowe dokładne. Tel. 12-48. Nieczuja-Ihnatowicz, ppłk. s. s. — Gdynia, ul. Piłsudskiego nr. 5 m. 37. (7663

Otworzyłem

dnia 1. IV. b. r. przy **ul. Szerokiej 25 I piętro pracownię krawiecką.** Wykonuję pierwszorzędną pracę miarową według kroju akademii londyńskiej. Specjalność: fasony futer jak również wszelkie naprawy. **Franciszek Welz.** (2842

Szkoła

Kucia Koni Toruń

przyjmuje kandydatów do 15. IV. Zgłoszenia: Żubkowski, Grudziądzka 71. (2936

Okazyjnie na sprzedaż

dwa samochody

Mercedes

zmodernizowany, prondowa karoseria z nakryciem ruchomym 55.000 klm przejechanych, 6 cylindrowy w bardzo dobrym stanie. Dalej „Hanomag" 4-cylindrowy 1,5 L. „Cabriolet" również w dobrym stanie, od zaraz do sprzedania. Zgłosz. „Gazeta Pomorska" Gdynia, pod „Okazja". (7718

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Stan. Grabowski, biuralista, zam. w Gdyni, Świętojańska 61, syn Józefa Grabowskiego, robotnika i jego żony Stefanii z domu Cichowskiej, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Łodzi; 2) Ewa Maria Sudan, przy rodzicach, zam. w Gdańsku przy ul. Rootbankengasse 10, córka Jana Otona Sudan i jego żony Amandy Heleny z domu Kuczewskiej, zam. w Gdańsku, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w Gdańsku przez „Gazetę Gdańską".

Gdynia, dnia 7 kwietnia 1939 r. (7721

Urzędnik stanu cywilnego:

(—) Reinhardt.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	"
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	"
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	"
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 3-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.

Czcionkami Drukarni Józef Karol Kussel w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

„Karnawał antyreligijny" w WIELKĄ SOBOTĘ

Wielkanoc w „kraju bezbożników"

Dwudziestoletnia historia rządów sowieckich jest właściwie historią okrutnej walki z religią i wzruszających cierpień ludności, trwającej mimo wszystko w wierze swoich ojców. Już na drugi dzień po rewolucji bolszewickiej w październiku 1917 r. rzucił Lenin hasło „religia jest opium dla ludu" i zapoczątkował bezwzględną walkę przeciwko każdemu, kto wierzył w Boga. Zwalczając wszelkie objawy życia religijnego, bolszewizm nie czynił żadnej różnicy pomiędzy wyznaniami. Duchowieństwo prawosławne poddawane były takim samym torturom moralnym i fizycznym, jak duchowieństwo katolickie, w lochach czerezwyczajek obok prawosławnego, przeżywał męki mułła muzułmański i pastor ewangelicki. Jedynie w stosunku do wyznania żydowskiego postępowały rządy sowieckie bardziej oględnie i w dziejach tych rządów **nie było prawie wypadku skazania na śmierć rabina.**

Jeśli się zważy, że w rządzie sowieckim, a specjalnie w sowieckiej służbie bezpieczeństwa, jak np. w Czeka czy GPU znaczny procent stanowili **Żydzi,** a i obecnie wiele odpowiedzialnych stanowisk przez nich jest obsadzonych, to względniejsze traktowanie religii żydowskiej stanie się zrozumiałym. Podczas, gdy ludności chrześcijańskiej zakazywano pieczenia obrzędowego ciasta wielkanocnego, to dla Żydów wydawano specjalne pozwolenia na otrzymanie macy z zagranicy.

Akcja przeciwreligijna w Sowietach w związku ze świętami wielkanocnymi corocznie przybiera szerokie rozmiary. Różnymi środkami usiłują władze sowieckie zwalczać uczucia religijne wśród ludności oraz jej przywiązanie do wiary ojców. W ostatnim tygodniu Wielkiego Postu we wszystkich miastach sowieckich odbywają się wiece i odczyty przeciwreligijne, nawoł. ludność do powstrzymania się od praktyk religijnych i wyśmiewające obrzędy wielkanocne. Obok niewielu czynnych jeszcze cerkwi ustawiane są specjalne posterunki „bezbożników", którzy zatrzymują udających się do świątyń wiernych i usiłują ich zastraszyć i w ten sposób niedopuścić do cerkwi.

Biada temu obywatelowi sowieckiemu, który z powodu świąt opuści pracę w jakiejś instytucji sowieckiej. Będzie on natychmiast usunięty ze stanowiska i pozbawiony nawet tego szczupłego zarobku, jaki ma. Szczytowym punktem jednak akcji „bezbożników" są tak zwane **„karnawały przeciwreligijne", urządzane w Wielką Sobotę.** Od samego rana ulicami miast sowieckich przeciągają pochody „bezbożników", niosących bluźniercze obrazy i kukły.

W godzinach wieczornych, gdy rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo wielkanocne, „karnawały przeciwreligijne" koncentrują się w pobliżu świątyń. Kiedy następuje północ i w cerkwiach zamkniętych od zewnątrz rozbrzmiewa pieśń rezurekcyjna, „bezbożnicy" zaczynają śpiewać bluźniercze pieśni i bić w bębny, aby zagłuszyć pieśń o Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Tak zwalczana jest religia w Sowietach w okresie Świąt Wielkiej Nocy. Wszystkie te zarządzenia i imprezy „bezbożników" nie odnoszą jednak praktycznego skutku. Nieliczne cerkwie, które jeszcze nie zostały zamknięte, przepełnione są wiernymi. Nic nie może powstrzymać ludu od głęboko zakorzenionej wiary i tradycji wielkanocnej. I chociaż nie dzwonią dzwony w cerkwiach, tak jak to było dawniej, bo jest to zakazane, tym niemniej na rozległym obszarze państwa bezbożników, tak w Moskwie, jak i w najgłuchszych zakątkach wznosi lud w dniu Wielkiejnocy gorącą modlitwę do Wszechmocnego.

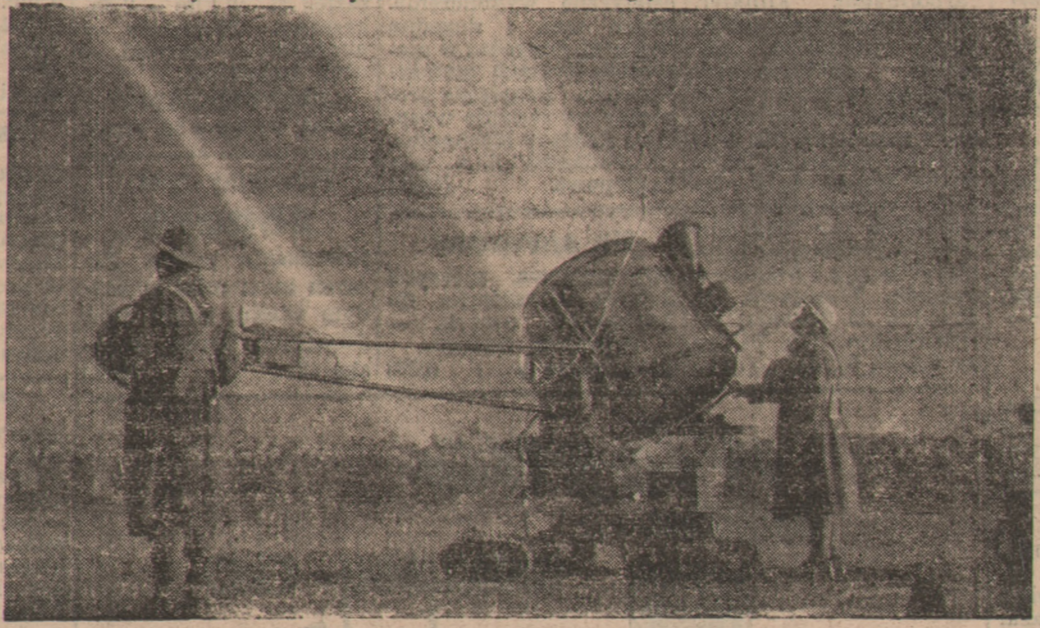


Typ kobiety albańskiej

Największy salon samochodowy Polski

Na taką nazwę zasługują Targi Poznańskie, które w czasie od 30 kwietnia do 7 maja rb. zgromadzą w swoich halach samochody 33 marek krajowych i zagranicznych. Wystawom samochodowym, odbywającym się w innych państwach, salon automobilowy na Targach Poznańskich bynajmniej nie ustępuje; wystarczy zanotować, że w słynnym salonie automobilowym w Paryżu wystawiały 34 firmy.

W roku bieżącym ujrzymy na Targach Poznańskich najnowsze zdobycze techniki samochodowej, reprezentowane przez wozy następujących marek: krajowe: Polski Fiat, Buick, Opel, Chevrolet: angielskie: Willys-Overland, Morris, Austin, Bedford-Vauxhall, Daimler-Lancester, The Rover, Sumbeam Talbot, Leyland; francuskie: Renault, Citroen, Peugeot; amerykańskie: Chrysler, Dodge, Hudson; czeskie: Aero, Skoda, Tatra; szwedzkie: Volvo; niemieckie: Steyr, Audi, D. K. W., Wandere, Horch, Hanomag, B. M. W., Mercedes-Benz, Adler, Henschel oraz belgijskie Miessie. (K)



Angielski reflektor przeciwlotniczy na stanowisku.

Ku małemu przedsiębiorcy

Ktoś zaryzykował twierdzenie, że instytucje targów stwarzają koniunkturę tylko dla większych przedsiębiorstw, a nie mają znaczenia dla małych.

W świetle długoletniej praktyki targowej sprawa przedstawia się jednakże inaczej. Okazuje się bowiem, że targi stwarzają koniunkturę również dla mniejszych przedsiębiorstw i to nie tylko tych, które biorą bezpośredni udział w targach jako wystawcy.

Łącznie z powyższym przypomina się fakt, jaki miał miejsce w Poznaniu w roku ubiegłym.

Pewnemu szewcowi komornik zajął za niezapłacony podatek ruchomości: 8 par nowych butów. Ponieważ działo się to na kilka tygodni przed Targami Poznańskimi, przeto szewc zdołał uprosić Urząd Skarbowy o prolongatę zapłaty do czasu potargowego, liczył się bowiem z tym, że w czasie napływu gości targowych i jego obroty wzrosną.

Okazało się, że przewidywania te były słuszne. W czasie trwania Targów szewc miał możność lepszego zarobku, dzięki czemu mógł zaległy podatek zapłacić. Podobnych wypadków było więcej.

Cytowany obrazek świadczy, że instytucja targów wpływa ożywczo na zwiększenie obrotów w ośrodku, w którym targi odbywają się, oraz, że wpływ ich dociera również do najmniejszych przedsiębiorstw. (K)

41

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Przesłuchanie przeciągało się. Im dłużej odpowiadał na pytania, tym więcej utwierdzał się w przekonaniu, że naprawdę nie jest sobą — w innym sensie, oczywiście, niż sądził komisarz policji.

Po pierwsze zmniejszyła się wydatnie pewność siebie, jak gdyby była ściśle zależna od tego, czy on, Soederlund, ma dowód osobisty i pieniądze; po wtore już nie mógł narzucać swej woli komisarzowi i tym samym nadać przesłuchaniu taki kierunek, jaki mu był potrzebny.

Te spostrzeżenia zaniepokoiły go bardzo. Wprawdzie nigdy nie był posądzony o czyny sprzeczne z prawem, lecz nowość sytuacji nie usprawiedliwiała bynajmniej jego zachowania się: czuł się chwilami jak sztubak, który się jąka lub wybucha, ponieważ nie może udowodnić, że jest oskarżony niesłusznie.

Rozumiał doskonale, że to szkodzi ogromnie, jednak nic nie robił by naprawić albo przynajmniej łagodzić ten błąd. Prawdopodobnie tę bierność zawdzięczał głównie temu, że nie wiedział, co się dzieje z Anielą.

Widział, jak ją poprosili do sąsiedniego pokoju. Ale czy przesłuchanie już się skończyło?.... A może męczy się do tej pory w takim samym krzyżowym ogniu pytań?....

Ostatecznie doszedł do przekonania, że jej na pewno nie zatrzymają — po prostu w żadnym wypadku nie będą mogli jej nic zarzucić, gdyż od samego początku wszelkie podejrzenia muszą się rozwiać bez śladu. To uspokoiło go nieco.

A jeśli mnie zamkną? — przemknęła trwożna myśl. — Co się stanie z Anielą? W obcym mieście, bez grosza, bez znajomych.... Poradziłbym jakoś, gdybym był na wolności... No, dobrze, ale jak do niej podejdę po tym wszystkim? Teraz jest przekonania, że trafiła na oszusta....

Zdziwił się niezmiernie, gdy komisarz po prawie całogodzinnym przesłuchaniu oświadczył, że może odejść „na razie". Przedtem przeczytał i kazał podpisać protokół na czterech stronach, z którego Soederlund wywnioskował, że od tej pory policja nad nim roztoczy dyskretny nadzór.

Należało przypuszczać, że spróbują go przychwycić na następnym i oczywiście „dokonanym przestępstwie". Oburzał się w duchu, lecz był bezsilny, z drugiej strony cieszył się, że nie przytrzymali go w areszcie do zupełnego wyjaśnienia całej historii.

Dowiedział się, że przesłuchanie Anieli trwało zaledwie kilka minut, po czym ją zwolniono. Odeszła natychmiast.

Wytrząsnął z portmonetki ostatniego centyma i zatelefonował do hotelu na wyspie. Portier odpowiedział, że pani Morzeńskiej nie ma, wobec tego zostawił dla niej wiadomość i udał się pośpiesznie do swojego hotelu.

Znalazł się nagle w sytuacji człowieka, który nie ma dosłownie grosza w kieszeni ani nadziei, że na jutro coś zdobędzie. Wprawdzie to mu się zdarzało często, ale kiedy?!....

Był wówczas początkującym inżynierem pełnym zapału, ufności we własne siły i wiary w przyszłości! Czy teraz, gdy nie ma pieniędzy, jest naprawdę nikim, jakimś nikomu niepotrzebnym panem Brownem?.... Sven Soederlund rzeczywiście umarł albo się postarzał, a to jest w gruncie rzeczy jedno i to samo.

W takim razie czy miał prawo myśleć o kobiecie w wieku Anieli? Czy nie należało pozostawić „głupstw" młodszym?

Przyznawał uczciwie, że jego obecny stosunek do Anieli odbiegł daleko od życzliwości i nawet sympatii. Na ogół ten stosunek rozwijał się szablonowo, tylko tempo było niezwykle przyśpieszone: z początku Soederlund zwrócił uwagę na jej powierzchowność, następnie współczuł jej, gdy poznał smutne dzieje jej życia, potem chciał jej pomóc i wreszcie zaczął się przejmować wszystkim, co jej dotyczyło. W dużym stopniu przyczyniła się do tego pewność, że Adam Morzeński wcale nie jest takim człowiekiem, za jakiego miała go Aniela.

Tłumaczył się przed sobą, że jest dość młody, by jeszcze czegoś żądać od życia, że za wcześnie poświęcił zbiorom wszystkie swoje zainteresowania i odgrodził się chińskim murem od świata. Oprócz tego przyrzekł Anieli opiekę, więc po przykrym zajściu z policją musiał się zrehabilitować przed młodą kobietą i udowodnić, że jest godzien jej zaufania.

(Ciąg dalszy nastąpi)